

P. Jaroszewicz i H. Jabłoński w warszawskich zakładach pracy

W minioną sobotę premier Piotr Jaroszewicz odwiedził Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. W tym samym dniu przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński spotkał się z załogą Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego.

Pracownicy FSO złożyli premierowi P. Jaroszewiczowi meldunek o przedterminowym wykonaniu tegorocznego planu, dzięki czemu fabryka dostarczy dodatkowo 4.267 samochodów. W ten sposób wkład załogi do „banku 30 miliardów” wyniesie 700 mln zł.

Piotr Jaroszewicz w towarzystwie zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR Józefa Kępy

zawiedził poszczególne wydziały i zakłady fabryki m.in. odlewnię i zakład produkcji mechanizmów, zakład montażu.

Warszawskie Zakłady Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego to znany w kraju i za granicą producent koparek. Henryk Jabłoński należy do podstawowej organizacji partyjnej tych zakładów.

W czasie spotkania z aktywnym społeczno-gospodarczym zameldowano przewodniczącemu Rady Państwa, iż załoga Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych wykonała w sobotę 29 grudnia tegoroczne zadania produkcyjne.

Henryk Jabłoński złożył pracownikom „Waryńskiego” serdeczne gratulacje z tej okazji i przekazał im życzenia dalszych sukcesów w realizacji przyszłorocznego planu. (PAP)

Radiowo - telewizyjne przemówienie Edwarda Gierka

31 grudnia 1973 roku o godzinie 20.00 przed kamerami Telewizji i mikrofonami Polskiego Radia I sekretarz KC PZPR Edward Gierk wygłosi przemówienie noworoczne. Przemówienie nadane będzie w programie I i II Telewizji — w kolorze oraz w programach I, II i III Polskiego Radia.

Kancelaria Rady Państwa za wiadomości, że księga życzeń noworocznych wyłożona będzie w sali Pompejańskiej Belwederu w dniu 1 stycznia 1974 r. w godz. 11.00—13.00. (PAP)

Z prac Prezydium WRN w Poznaniu...

29 grudnia, w minioną sobotę odbyło się inauguracyjne posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Omówiono na nim projekt planu pracy WRN w roku 1974, a także przedyskutowano i zatwierdzono tematyczny plan przyszłorocznych posiedzeń Prezydium WRN.

W obu tych planach znalazły swe odbicie najbardziej istotne problemy związane z dalszym społeczno-gospodarczym rozwojem Ziemi Wielkopolskiej.

...i Prezydium RN Poznania

Również na inauguracyjnym posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej Poznania, które odbyło się także w minioną sobotę, omówiono i zatwierdzono plan pracy Rady na 1974 r. Zatwierdzono też tematyczny plan posiedzeń Prezydium Rady Narodowej Poznania na I kwartał przyszłego roku.

Także plan działania RN Poznania uwzględnił zagadnienia najbardziej związane z dalszym rozwojem gospodarczym i społecznym stolicy woj. poznańskiego. (an)

Zakończenie obchodów Roku Kopernikowskiego na Kubie

Ośmiu wystaw poświęconych Kopernikowi i jego epoce, specjalna rocznicowa sesja Kubańskiej Akademii Nauk, sesje naukowe oraz szeroka akcja popularizatorska w prasie, radio, telewizji, jak również w szkołach średnich i ośrodkach uniwersyteckich — to w skrócie bilans Roku Kopernikowskiego na Kubie.

Zamknięcie obchodów odbyło się w czwartek w ambasadzie PRL w Hawanie. W obecności czołowych przedstawicieli świata kultury i nauki ambasador Marian Renke wręczył medale pamiątkowe osobistościom szczególnie zasłużonym dla realizacji idei Roku Kopernikowskiego. Medale otrzymali dr Zofia Marinello — prezes Kubańskiej Akademii Nauk, inż. Tirsio Saenz — pierwszy wiceprezes Akademii, dr Jose Lopez Sanchez — dyrektor Muzeum Historii Nauk i dr Jose Portuondo — dyrektor Instytutu

Literatury i Lingwistyki Kubańskiej Akademii Nauk.

Rozmach i różnorodność form działania, charakteryzujące obchody na Kubie, przyczyniły się do upowszechnienia wśród społeczeństwa dorobku polskiej nauki i kultury oraz zacieśniły więzi łączące pisarzy i uczonych obu krajów. (PAP)

Film „Kopernik” zgłoszony do „Oscara”

Kinematografia polska zgłosiła do dorocznej nagrody Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej w Hollywood, tzw. „Oscara”, film fabularny Lwy i Czesława Petelskich „Kopernik”.

19 lutego 1974 r. Akademia ogłosiła tytuły 5 filmów zagranicznych, które kandydować będą do tej nagrody. Nagrody „Oscara” zostaną wręczone 2 kwietnia 1974 r. i będą przyznane po raz 46. (PAP)

Następne wydanie
„Głosu Wielkopolskiego”
ukaze się w środę,
2 stycznia 1974 roku

Pomyślny rozwój współpracy radziecko-francuskiej

Przed stosunkami francusko-radzieckimi otwierają się najbardziej pomyślne perspektywy, podkreślił w rozmowie z korespondentem „Prawdy” w Paryżu francuski minister gospodarki i finansów Valéry Giscard d'Estaing.

Minister przypomniał, że w tym roku podpisano 10-letnie programy rozwoju współpracy francusko-radzieckiej w dziedzinie przemysłowo-gospodarczej i naukowo-technicznej. „Programy te — powiedział — świadczą o długotrwałym charakterze współpracy francusko-radzieckiej, odpowiadającej interesom obu krajów”.

„Prawda” podkreśla, że w bieżącym roku radziecko-francuskie obroty towarowe wzrosły o 40 proc. Główny cel francusko-radzieckiego porozumienia handlowego na lata 1970—1974: podwojenie rozmiaru

handlu między obu krajami do stanu więc prawdopodobnie osiągnięty.

„Prawda” zwraca uwagę, że w ostatnich latach daje się zauważyć wzrost eksportu do Francji radzieckich obrabianych aparatów fotograficznych i zegarków oraz innych wyrobów przemysłowych. Szczegółowe znaczenie przywiązuje się we Francji do francusko-radzieckiego porozumienia w sprawie dostaw gazu. Począwszy od 1976 roku w ciągu 20 lat ZSRR będzie dostarczać do Francji 2,5 mld m sześciennych gazu ziemnego rocznie. Niedawno podpisano kontrakt, wartości miliarda franków, dołączający udział firm francuskich w budowie wielkiego kompleksu chemicznego w ZSRR. (PAP)

Noworoczne upominki dla żołnierzy polskich na Bliskim Wschodzie

Z Krakowa odleciał 29 XII specjalny samolot z noworocznymi upominkami dla żołnierzy specjalnej jednostki Wojska Polskiego doraźnych sił zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Upominki te ufundowały na apel „Gazety Krakowskiej” załogi licznych krakowskich fabryk i instytucji oraz osoby prywatne. Do Kairu przekazała no choinki, owoce, słodczyki, książki, kosmetyki i pamiątki regionalne. Przesłano także taśmę magnetofonową z programami rozrywkowymi TV.

PAP RADIO-INEWY-TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM
INEWY-TELEFONEM
TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM

H. Burgiba w Algierze

Do Algieru przybył 29 grudnia prezydent Tunesii Habib Burgiba. Prezydent Burgiba odbędzie rozmowy polityczne z prezydentem



Rys. L. Kapczyński

Czytelnikom i Przyjaciółom Szczęśliwego Nowego Roku

zyczy
Głos Wielkopolski

Na progu 30-lecia

Noworocznym toastom towarzyszą zazwyczaj życzenia, by rozpoczęły się rok nowy był pomyślniejszy od tego, który właśnie zakończyliśmy. Im wiodsze grono, tym pośród życzeń więcej fantazji i marzeń; w wieku późniejszym ludzie życzą sobie po prostu zdrowia i — jakże często — by najbliższe 12 miesięcy było nie gorsze od minionych.

Jest przywilejem młodości oczekiwanie na swoje, możliwe duże uczestnictwo w szczęśliwym życiu — jak jest przywilejem wieku dojrzałego umiejętność oceny tego, co było udziałem społeczeństwa w latach poprzednich, w poprzednich dziesięcioleciach. Przeto różne bywają przekazywane sobie wzajem życzenia, tak różne, w jak różnych wyrażeniach się je odwołujemy: wszak tylko część z nas 31 grudnia baluje; większość powita rok 1974 w mieszkaniach, a niejeden — całkiem prozaicznie — w pracy. Na kolei, poczcie, dalekomańskim statku, w gastronomii, szpitalu, apteczce.

Na przełomie roku nie ma się głowy do analizowania liczb. Ale i bez nich, opierając się na źródłowych ustaleniach można stwierdzić, iż odchodzący rok był dla Polski pomyślny. Niezwykle dynamicznie rosła produkcja przemysłowa, plony zebraliśmy z pól również wyższe niż kiedykolwiek, przybyło wyjątkowo dużo mieszkań. Jak to

sformułował jeden z warszawskich dzienników: pod względem tempa rozwoju gospodarczego i urzeczywistniania celów społecznych ostatnie trzy lata były bez precedensu w Polsce Ludowej. Dodałbym: bez precedensu w ogóle w dziejach naszego narodu. Albowiem cokolwiek by powiedzieć o dających znać o sobie niedostatkach naszego życia, o problemach, które wymagają rozwiązywania — tak szybkiego tempa rozwoju, które stało się teraz naszym udziałem, kraj dotychczas nie znał. Ma w tym swój znaczący udział rok 1973. Inaczej mówiąc: mamy w wynikach minionych 365 dni swój udział, w postaci wydajniejszej, efektywniejszej pracy.

W języku ekonomistów to się nazywa, że minęliśmy pomyślnie półmetek bieżącego planu pięcioletniego, zyskując korzystne wejście w końcówkę jego fazę. Niedawno Krajowa Konferencja PZPR skorygowała w górę, bo powstały po temu realne możliwości, liczne wskaźniki których wykonanie przyniesie nam dalsze przyspieszenie tempa rozwoju. Jest to sprawa nie błaża. Praktyka poprzednich pięcioleci uczy, iż było wówczas niemal regułą rezygnowanie z szeregu zamierzeń; na ogół z tych, które dotyczyły szybszego poprawiania naszych warunków pracy i życia.

Kilkanaście dni temu Sejm

powziął uchwałę o planie społeczno-gospodarczym rozwoju Polski w roku 1974. Zapowiada się kontynuowanie dotychczasowego dynamicznego rozwoju gospodarki narodowej w celu zapewnienia dalszej poprawy poziomu życia społeczeństwa oraz wzmocnienia potencjału ekonomicznego kraju. W tych słowach zawarta jest synteza wszystkiego, co stanowi naszą codzienność, tego, co za kreśla ramy naszego działania.

Bez taniego optymizmu, bez nierealnych nadziei na auto i nowe mieszkanie dla każdej z rodzin w roku 1974 — mamy prawo do ufności, bardziej niż kiedykolwiek uzasadnionej, patrząc w przyszłość. Przypadło nam w udziale współkształtowanie życia w doniosłym dla narodu okresie. Na kontynencie europejskim panuje spokój. Polska Ludowa znalazła się u progu swojego 30-lecia, gdy międzywojennej Rzeczypospolitej dane było egzystować jedynie dwa dziesiątki lat.

Idziemy naprzeciw wielkiemu świętu wszystkich Polaków. Rok 1974, rok Trzeciego Stulecia, musi być rokiem dobrego. I taki będzie, jeśli wszyscy, a jest nas ponad 33 miliony, mocno do tego się przyłożymy.

WIESŁAW PORZYCKI

Algierii Huari Bumediemem. Jednym z tematów rozmów będą stosunki państw arabskich z krajami afrykańskimi.

Listy Souphanouvonga...

Jak donosi agencja Khaosan Pathet Lao przewodniczący KC Partii Socjalistycznej Frontu Laosu, książę Souphanouvong skierował pismo z odpowiedzią do księcia Souvanna Phoumy, premiera rządu w Wientiane, dotyczące sformowania Tymczasowego Rządu Jedności Narodu

wej i Politycznej Rady Konsultacyjnej. Pismo podkreśla, że sformowanie tych dwóch organów jest ściśle związane z trwałą neutralizacją Wientiane i Luang Prabang.

...i Ismaila Fahmi

Radzieckie podał w sobotę, że minister spraw zagranicznych Egiptu, Ismail Fahmi doręczył prezydentowi Sadatowi raport na temat perspektyw Bliskowschodniej Konferencji Pokojowej w Genewie oraz rozmów jakie przeprowadził

w czasie swego pobytu w tym mieście.

Prowokacje syjonistów

„Liga Obrony Żydów”, starając się przeszkodzić osiągnięciu rozwiązania politycznego na Bliskim Wschodzie dopuszcza się licznych prowokacji. W tych dniach syjoniści zorganizowali wiec przed budynkiem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ. Przedstawiciel ZSRR przy ONZ wyraził zdecydowany protest przeciwko prowokacjom syjonistów.



4239

30 rocznica utworzenia KRN Zadania rolnictwa i przemysłu spożywczego

Wzrost wymiany handlowej
Polska — Albania

30 lat temu — w noc sylwestrową 1943 r. — w okupowanej Warszawie na konspiracyjnym zebraniu powołano do życia Krajową Radę Narodową — podziemny parlament demokratycznych sił w Polsce.

Utworzenie KRN było momentem o szczególnym znaczeniu w dziejach naszego kraju — było zwycięstwem myśli programowej PPR, która konsolidację sił lewicowych i demokratycznych traktowała jako podstawową przesłankę realizacji zadań w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W inauguracyjnym posiedzeniu KRN uczestniczyli działacze PPR, lewego skrzydła PPS, radykalnych kół Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich, Gwardii Ludowej, TW, a także przedstawiciele środowisk naukowców, spółdzielców, podziemnych związków zawodowych. W uchwalonej jednomyślnie deklaracji przyjęto program działania KRN. Ugrupowaniu prawnicy i jej dążeniu do restauracji Polski w dawnym kształcie ustrojowym przeciwstawiono program re-

wolucyjnych przemian, a antyradzieckiej orientacji — drogę braterstwa broni i trwałego przymierza z ZSRR.

Doniosłe znaczenie dla rozwoju walki zbrojnej z okupantem miało uchwalenie na pierwszym posiedzeniu KRN dekrety o powstaniu i organizacji Armii Ludowej. Powołano się zbrojną, z której później, w połączeniu z utworzoną w ZSRR Armią Polską, zrodziło się Ludowe Wojsko Polskie. KRN określiła zasady działania terenowych rad narodowych utworzonych w konspiracji jako załączki przyszłej władzy ludowego państwa.

Powstanie KRN było niezmierzonym ważnym wydarzeniem.

W ciągu pierwszych najtrudniejszych lat władzy ludowej — lat ogromnego wysiłku odbudowy, odradzania życia politycznego, odbierania „ata” w reakcji, budowy niepodległego bytu państwowego na socjalistycznych zasadach — pełniła Krajowa Rada Narodowa funkcję tymczasowego parlamentu kraju. (PAP)

Wzrost dochodów ludności w 1974 r.

Ocena sytuacji pieniężno-rynkowej w IV kwartale bieżącego roku oraz bilansu pieniężnych przychodów i wydatków ludności na I kwartał 1974 r. — oto temat wspólnych obrad 29. XII ubr. kierownictwa Min. Finansów i Min. Handlu Wewnętrznego i Usług oraz przedstawicieli innych resortów.

W świetle tej oceny, ostatni kwartał 1973 r. charakteryzował się wzrostem pieniężnych przychodów ludności o 12,3 procent, w porównaniu z IV kwartałem 1972 r. Wydatki ludności na zakupy towarów wzrosły w IV kwartale br. o 15,7 procent w stosunku do ich poziomu w tym samym czasie roku poprzedniego.

Osiągnięty przyrost przychodów pieniężnych ludności przy jednoczesnej stabilizacji cen detalicznych podstawowych artykułów żywnościowych sprzyjał dalszemu przyrostowi oszczędności w PKO i SOP.

Zatwierdzony na I kwartał 1974 r. bilans w tej dziedzinie przewiduje dalszy wzrost dochodów i odpowiednio — dostaw towarów i rozwoju usług.

Dynamika przychodów w I kwartale 1974 r. wymaga wydatnego zintensyfikowania doświadczeń, odpowiadających potrzebom rynku, a także dalszego rozwoju wszelkiego rodzaju usług — zwłaszcza bytowych i kulturalnych.

Rzeszów otrzymał ośrodek nadawczy TVP

29 ubm. w Rzeszowie przekazano do użytku telewizyjny ośrodek nadawczy, który umożliwi mieszkańcom Rzeszowa i najbliższych okolic odbiór II programu TVP oraz emisji kolorowych.

Ośrodek wybudowany został kosztem 25 mln zł ze społecznych funduszy zgromadzonych przez załogi miejscowych zakładów pracy. Budowę ośrodka załogi przedsiębiorstw wykonawczych skróciły o 16 miesięcy. (PAP)

TELEWIZJA Koncert laureatki „złotej płyty”

Urszula Sinińska zdobyła niedawno „złotą płytę”, co jest dowodem olbrzymiej popularności tej piosenkarki. Poprzednimi laureatkami tej nagrody byli: Irena Santor, „Czerwone Gitary” i orkiestra z Chmielnej.

Płatkowy koncert Sinińskiej był wieloletnim programem okazjonalnym. Reżyser Stefan Mroczkowski wprowadził „akcje” do stylowych wnętrz pałacu w Rogalinie, który stanowił piękne tło do wokalnych popisów Sinińskiej, obok której w programie wzięli też Andrzej Figiel, Trzebia podkreslił również kostiumy Urszuli Sinińskiej, dostosowane do otoczenia.

Wielbiciele talentu piosenkarki, którzy usłyszeli fragmenty aż 16 piosenek, na pewno z entuzjazmem przyjęli program przygotowany przez poznańską telewizję. (cz)

Dziś wieczorem, w ramach koncertu, opracował Bogdan Zdanowski

Wypowiedź ministrów J. Okuniewskiego i E. Kołodzieja

Z okazji zbliżającego się nowego roku przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z ministrami: rolnictwa — prof. dr. Józefem Okuniewskim i przemysłu spożywczego i skupu — mgr. Emilem Kołodziejem na temat dotychczasowego dorobku i zadań na rok przyszły w dziedzinie gospodarki żywnościowej.

Większość rolników — powie dział min. J. Okuniewski — kończy bieżący rok w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Globalna produkcja rolna wzrosła bowiem w tym roku o 6,3 proc. — w porównaniu do 1972 r. był to więc trzeci z kolei korzystny dla rolnictwa rok. Uzyskane w ostatnich trzech latach rezultaty wyrażające się prawie 6-procentowym średniorocznym wzrostem globalnej produkcji rolnej, czyli przeszło 2-krotnie wyższym od osiąganego w latach 1956 — 1960, świadczą o wysokiej dynamice rozwoju naszego rolnictwa. Już w tym roku osiągnęliśmy w kilku gałęziach produkcji rolnej poziom określony w planie 5-letnim na 1975 r. Dotyczy to m. in. produkcji zbóż, ziemniaków i mleka.

Wyniki te zostały osiągnięte

dzięki konsekwentnie realizowanej i stale doskonalonej polityce rolnej partii, która wywołuje coraz szerszą społeczność — produkcyjną aktywność rolników we wszystkich sektorach i we wszystkich rejonach kraju. Polityka ta stanowi integralną część nakreślonego na VI Zjeździe PZPR programu społeczno — gospodarczego rozwoju kraju.

Wyrazem słuszności i trafności polityki żywnościowej PZPR i ZSL — dodał min. E. Kołodziej — są również dobre wyniki działalności w przemyśle spożywczym, który zwiększył w tym roku w porównaniu do ubiegłego dostawę na rynek o ponad 15 procent, czyli o 27 mld zł. Zostały również wykonane i przekroczone zadania eksportowe. Załogi zakładów przemysłu spożywczego zwiększyły wydajność pracy.

O rezultatach tych zadecydowały zarówno zwiększona produkcja rolna, jak też szybki rozwój mocy produkcyjnych przemysłu spożywczego, lepsze wykorzystanie istniejącego potencjału produkcyjnego oraz duże zaangażowanie załóg.

W ostatnich 3 latach spożycie mięsa i jego przetworów wzrosło w przeliczeniu na jednego mieszkańca o 9 kg, a więc w rozmiarach, jakie uzyskano w całym poprzednim 10-leciu. Trzeba przyznać, że jest to osiągnięcie bez precedensu nie tylko w naszym rolnictwie, ale i w skali międzynarodowej. Zapotrzebowanie na produkty żywnościowe, a zwłaszcza na białko pochodzenia zwierzęcego, wzrasta jednak w miarę podnoszenia się realnych dochodów ludności, szybciej niż produkcja. Jest to problem występujący obecnie nie tylko w naszym rolnictwie, ale i w skali międzynarodowej. W tym roku żywnościowy, co potwierdziła w swych wystąpieniach większość ministrów

rolnictwa z całego świata na listopadowej generalnej konferencji FAO w Rzymie.

Rolnictwo nasze musi więc nie tylko utrzymać, ale zwiększyć dynamikę rozwoju produkcji w roku przyszłym i następnych latach.

Dla sprostania rosnącemu za potrzebami rynku — oświadczył min. E. Kołodziej — przemysł spożywczy musi zwiększyć w roku przyszłym dostawy swych produktów o ponad 9 procent, czyli o przeszło 23 mld zł. w stosunku do br. Chodzi przy tym nie tylko o ilość, ale i o jakość, o zwiększenie dostaw produktów uszlachetnionych i nowych wyrobów, których liczba w br. wzrosła do 500, jednak nadal ich wartość nie przekracza 7 proc. ogólnych dostaw.

Podstawowym zadaniem rolnictwa w roku 1974 — stwierdził min. J. Okuniewski — będzie dalsze zwiększenie produkcji zwierzęcej o 6,5 proc. w stosunku do uzyskanego poziomu w tym roku. Warunkiem osiągnięcia tego jest rozwiązanie problemu paszowego. Przy istniejących niedoborach pasz na światowym rynku, nie odzwierciedlającym pełnego wykorzystania krajowych możliwości zwiększenia produkcji pasz.

Większy niż dotychczas postęp w przemyśle spożywczym — stwierdził min. E. Kołodziej — uzależniony jest przede wszystkim od pełnej realizacji planowanych na bieżące 5-lecie inwestycji oraz od skrócenia cyklu budowy nowych zakładów i okresu osiągania przez nie pełnych zdolności produkcyjnych. Istotną rolę w tym względzie przypada radom narodowym, które powinny zapewnić wykonawstwo inwestycji terenowego przemysłu spożywczego mającego nie małe znaczenie dla zaopatrzenia rynku.

Szczególnie ważnym zadaniem rad narodowych, zwłaszcza gminnych oraz organizacji działających na wsi, a przede wszystkim kółek rolniczych — dodał min. J. Okuniewski — jest dbałość o pełne wykorzystanie środków produkcji i ziemi. (PAP)

29 bm. w Warszawie w wyniku prowadzonych rokowań podpisany został protokół o wymianie towarów i pieniężnościach w 1974 roku między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Ludowej Republiki Albanii.

Protokół przewiduje, iż polsko-albańskie obroty handlowe wzrosną w 1974 roku o około 10 proc. w stosunku do założonej umowy wieloletniej i przewidywanej realizacji bieżącego roku.

Zgodnie z protokołem, Polska dostarczać będzie do Albanii w roku 1974 maszyny i sprzęt górniczy, samochody różnych typów, aparaturę elektryczną, sprzęt laboratoryjny, wyroby hutnicze, różne chemikalia i inne towary.

Dostawy z Albanii obejmują asfalt, rudę chromu, kable i przewody, tytoń, owoce, artykuły rolno-spożywcze, wyroby tekstylne i inne. (PAP)

Konkurs fotograficzny

W ramach obchodów Roku Nauki Polskiej, Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne — we współpracy z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Poznania, Wielkopolskim Towarzystwem Kulturalnym oraz Zarządem Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Fotografików — organizuje specjalny konkurs pt. „Portret naukowca poznańskiego”.

Konkurs dostępny jest dla wszystkich fotografujących. Prace można przesyłać do 20 kwietnia 1974 r. pod adresem PTF, Poznań, ul. Paderewskiego 7. Dla autorów najlepszych prac wyznacza się nagrody pieniężne i specjalne. (c)

„Kosmos 627”

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę „Kosmos-627”. Będzie on kontynuował badania przestrzeni kosmicznej, zapoczątkowane w 1962 r. Parametry satelity są następujące: — początkowy okres obiegu — 105 minut — apogeum — 1032 km — perigeum — 991 km — nachylenie płaszczyzny orbity do płaszczyzny równika — 83 stopnie.

Aparatura satelity pracuje normalnie. (PAP)

Zasady przydziału dewiz na wyjazdy zagraniczne w roku 1974

Komunikat Ministerstwa Finansów

do Jugosławii lub krajów kapitalistycznych na okres powyżej 3 dni. — udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro pod rózny do CSRS, NRD lub WRL na okres powyżej 10 dni.

4) Wartość pobranych talonów Narodowego Banku Polskiego na wymianę pieniędzy polskich, łącznie z pobieraną 15 proc. opłatą, 5) opłatę w złotych świadczeń zapewnianych turystom indywidualnemu przez polskie biuro podróży w krajach członkowskich RWPG w wysokości przekraczającej 1.000 zł rocznie.

Zakup zagranicznych środków płatniczych na prywatne wyjazdy za granicę może nastąpić wyłącznie po przedłożeniu książeczki walutowej wraz z ważnym dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy. Przydział dewiz podlega odnotowaniu w książeczce walutowej.

Każdy następny zakup zagranicznych środków płatniczych może nastąpić tylko wtedy, jeżeli w książeczce walutowej odnotowany został przez polski urząd celny wywóz poprzednio przydzielonej kwoty. Adnotacja taka będzie zamieszczana przez polski urząd celny w zasadzie przy wywozie zagranicznych środków płatniczych. Może być ona także w

wyjątkowych przypadkach za mieszczona w czasie przekraczania granicy przy powrocie do kraju.

Przy wyjazdach do krajów członkowskich RWPG w 1974 r. maksymalny przydział dewiz może wynieść równowartość 8.100 zł łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz.

Osoby wyjeżdżające do NRD w okresie od 1 stycznia do 31 marca i od 1 października do 31 grudnia mogą otrzymać przydział dewiz w wysokości 100 marek raz na dwa miesiące, a w pozostałym okresie raz na miesiąc. Przydział marek dla osób wyjeżdżających do NRD może być wyjątkowo przyniesiony do równowartości: — 8.100 zł, jeżeli wyjeżdżający przedstawił skierowanie na wczasy do NRD nie opłacone w złotych w Polsce, lub dowód rezerwacji co najmniej 10 noclegów w NRD, lub odpowiednią ilość wykupionych voucherów na noclegi w NRD, które upoważniają do zakupu na koszty wyżywienia itp. po 30 marek na każdy dzień pobytu;

— 200 marek w razie wyjazdu na leczenie, albo na wczasy opłacone w złotych lub bezpłatnie na — okres ponad 10 dni.

Przy wyjeździe do Czechosłowacji przydział dewiz wyno-

si równowartość 4 000 zł rocznie na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. W ciężar tej kwoty zalicza się wszystkie przydziały do CSRS, łącznie z talonami NBP na wymianę pieniędzy polskich.

Obywatele polscy przebywający na Węgrzech będą mogli realizować ceki podróżnicze zakupione w Polsce w wysokości nie przekraczającej 2 000 zł tygodniowo i do wysokości maksymalnej normy rocznej.

Przy wyjazdach na podstawie przepustek do obszaru konwencji CSRS przydział wynosi równowartość 50 koron CSRS dziennie na osobę, łącznie na jedną podróż maksimum 300 koron.

Niezależnie od zakupionych zagranicznych środków płatniczych podróży udający się do krajów członkowskich RWPG będą mogli opłacić w złotych — w polskim biurze podróży — koszty świadczeń zapewnianych na przjazd do biura, na terenie kraju zamieszkanego, Opłata świadczeń nie jest wliczana w ciężar rocznej normy przydziału dewiz, jeżeli nie przekracza 1 000 zł rocznie.

Przy przejazdach tranzytem przez kraje członkowskie RWPG bezpośredni przydział dewiz nie przysługuje. W kraju tranzytowym RWPG można natomiast wymienić złotówki w wysokości 450 zł

na podstawie talonów Narodowego Banku Polskiego. W Czechosłowacji talon upoważnia do wymiany 150 zł. W przypadku tranzytu przez Węgry do krajów kapitalistycznych lub do Jugosławii mogą być przyznawane talony w kwocie 900 zł.

Łącznie wymiany złotych na talony można dokonywać tylko w trzech krajach tranzytowych. Wartość przydzielonych talonów wraz z opłatą jest zaliczana w ciężar rocznej normy przydziału.

W 1974 r. przydział dewiz przy wyjeździe indywidualnym do Jugosławii podwyższają się ze 110 do równowartości 130 dolarów clearingowych na osobę. W przypadku gdy wyjazd następuje na zaproszenie lub na pobyt stały — przysługują 10 dolarów clearingowych na osobę. Przydział dewiz może być przyznany raz na dwa lata.

W 1974 r. podwyższają się maksymalny przydział dewiz przy wyjazdach do krajów kapitalistycznych z równowartości 110 do 130 dolarów na osobę. Przydział może być przyznany raz na trzy lata.

W przypadku wyjazdu na zaproszenie przydział wynosi równowartość 10 dolarów na osobę.

Wnioski o przydział dewiz na wyjazdy prywatne do krajów kapitalistycznych i do Jugosławii będą wydawane i przyjmowane przez upoważnionego biura podróży począwszy od 10 stycznia 1974 r. Rozdział upoważnień do zakupu dewiz będą dokonywały, tak jak w roku 1973, komisje społeczne działające przy wojewódzkich (równorzędnych) wydziałach kultury fizycznej i turystyki. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73, 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopisów nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 D-16

ROK OFENSYWY POKOJU

Choć w stosunkach międzynarodowych pozostaje jeszcze niemało problemów do rozwiązania, to jednak rok 1973 kończy się znacznie po myślniej niż się rozpoczął. Wy starcy uzmysłowili sobie postęp w kilku podstawowych kwestiach, które przez wiele poprzednich lat pozostawały nie rozwiązane.

Miarę postępu na drodze do pokoju stanowi zwłaszcza zakończenie wojny w Wietnamie. Przed dwunastu miesiącami na Hajfong i Hanoi w Demokratycznej Republice Wietnamu oraz na wyzwolone tereny Wietnamu Południowego spadały tysiące bomb amerykańskich zrzuconych podczas dywanowych nalotów superfortec B-52, rozrzucając przekraczających w zyskłe poprzecznie. Teraz zaś centralną sprawą pozostaje całkowite wprowadzenie w życie porozumień pokojowych, zawartych między Demokratyczną Republiką Wietnamu i Tymczasowym Rewolucyjnym Rządem Wietnamu Południowego z jednej strony, a Starami Zjednoczonymi i rządem sągolskim z drugiej strony. W każdym razie zakończyła się tam wieloletnia wojna, w której najpotężniejsze państwo świata kapitalistycznego nie osiągnęło swych celów, sukces zaś odniósł naród wietnamski i siły postępu, opowiadające się za sprawiedliwym pokojem na Półwyspie Indochińskim. Przez tę wojnę udowodnił, że w naszych czasach wojny stały się nieopłacalne zarówno ekonomicznie, jak i politycznie.

Na naszych oczach widoczne rezultaty przynosi walka o uwolnienie ludzkości od groźby wojen, zapoczątkowana przed pięćdziesięcią sześciu laty lenińskim dekretem o pokoju. Z tej idei, o której konsekwentnie wcielenie w życie walczył Związek Radziecki i wspólnota państw socjalistycznych, wywodzi się też sukcesy roku mijającego, nazywanego rokiem przełomu i ofensywy pokoju...

Zwrot na linii ZSRR - USA

Za historyczną nie tylko w odniesieniu do stosunków dwustronnych, ale i w kontekście ogólnosiwiatowym, uznano czerwcową wizytę Leonida Breżniewa w Stanach Zjednoczonych. Bo też stosunki między dwoma najpotężniejszymi mocarstwami wywierają oczywisty wpływ na kierunki rozwoju współczesnego świata. Zwrot, który dokonał się między ZSRR a USA przyczynił się do tego, że zasady pokojowego współistnienia między państwami o różnych systemach społecznych stają się praktyką codzienności. Z tego zaś punktu widzenia spośród licznych porozumień radziecko-amerykańskich najdonioślejsze znaczenie ma porozumienie w sprawie zapobiegania wojnie nuklearnej.

Nowa faza stosunków między Moskwą i Waszyngtonem jest konsekwencją programu pokoju, uchwalonego przez XXIV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a rozwinętego na kwietniowym (1973 roku) posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego KPZR. Założeniem tego programu jest nieodwracalność procesu odprężenia oraz jednocześnie — jak to stwierdził Leonid Breżniew — „stworzenie nowego systemu stosunków międzynarodowych opartych na uczciwym i konsekwentnym, bez żadnej gry, i dwuznacznym manewrów, przestrzeganiu zasad suwerenności, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, ściśle wykonywania zawartych umów i porozumień”.

W tym duchu rozpoczęły się w roku bieżącym (najpierw w Helsinkach, potem w Genewie) obrady Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy z udziałem 31 państw naszego kontynentu oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady. Przewidywać można, że w roku 1974 konferencja ta będzie mogła przyjąć podstawowe zasady pokojowych stosunków w Europie przy jednoczesnym wzajemnym i wspólnym potwierdzeniu i przestrzeganiu zasad nienaruszalności granic, poszanowania suwerenności oraz wyrażenia się stosowania siły i groźby.

W Europie spokojnie

Ważną przesłanką powodzenia tych przedsięwzięć stanowi zakończenie w grudniu 1973 roku procesu zawierania przez kraje socjalistyczne układów z Niemiecą Republiką Federalną, ostatecznie potwierdzających uznanie przez Bonn powojennego stanu rzeczy w Europie. Niemniej istotne jest to, że europejskie status quo uznane za stałe także przez inne kraje za chodnie, czemu dały one wyraz uznając w sposób prawno międzynarodowy Niemiecą Republiką Federalną, ostatecznie potwierdzających uznanie przez Bonn powojennego stanu rzeczy w Europie. Niemniej istotne jest to, że europejskie status quo uznane za stałe także przez inne kraje za chodnie, czemu dały one wyraz uznając w sposób prawno międzynarodowy Niemiecą Republiką Federalną, ostatecznie potwierdzających uznanie przez Bonn powojennego stanu rzeczy w Europie.

Istotę postępu dokonanego w roku 1973 ilustruje także inne wydarzenie: prawie 20 lat po wysunięciu przez kraje socjalistyczne pierwszej propozycji zahamowania wyścigu zbrojeń i redukcji sił zbrojnych, właśnie w roku mijającym rozpoczęły się w Wiedniu konsultacje na ten temat. Od rozmów do decyzji droga nie jest krótka i łatwa, ale przecież państwa Układu Warszawskiego i Faktu Atlantyckiego jednak właśnie na nią weszły. I już to dobrze służy zgłaszanej od dawna przez kraje socjalistyczne gotowości kontynuowania wysiłków na rzecz zwolnienia światowej konferencji rozbrojenia.

wy w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Wspomagając te dążenia, Związek Radziecki w ramach ofensywy pokoju roku 1973 wystąpił z propozycją redukcji budżetów wojskowych państw stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ o 10 proc. i przeznaczenia części tych środków na pomoc dla krajów rozwijających się.

Bezpieczeństwo niepodzielne

Rok 1973 wyraził się nie tylko dyktandem dowiedzi, że pokój i bezpieczeństwo są niepodzielne, że odprężenie musi objąć cały świat. Toteż ważne znaczenie ma tworzenie najkorzystniejszych warunków dla szybkiego i sprawiedliwego rozwiązywania wszystkich konfliktów i kryzysów. W obecnej sytuacji dotyczy to zwłaszcza likwidacji ogniska wojny na Bliskim Wschodzie, czemu służyć ma wielostronna konferencja pokojowa, rozpoczęta w ostatniej dekadzie grudnia w Genewie.

Jest jeszcze niemało przeszkód do usunięcia, by pokój i bezpieczeństwo zapanowały na trwałe. Niemniej pozostaje niepodważalnym faktem — na wet mimo to że kierownictwo chińskie usiłuje atakować pokojowe intencje i dokonania wspólnoty socjalistycznej — iż rok 1973 dobrze zapisze się w kronikach świata. Znaczenie tego postępu polega na tym — jak to określił Leonid Breżniew — że „dokonuje się przejście od ćwierćwiekowego okresu „zimnej wojny” do stosunków pokoju, wzajemnego stosunku i współpracy między państwami Wschodu i Zachodu”.

Wkład Polski

W utrwalaniu tych tendencji ważną rolę odgrywa także Polska. Nasz kraj — razem z całą wspólnotą socjalistyczną, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, który w pokojowej ofensywie odgrywa główną rolę — działa na rzecz umacniania pozytywnych przemian w Europie i rozszerzenia strefy odprężenia na inne rejon świata.

„Nastawiamy się na pokojowe współistnienie państw o odmiennych ustrojach — stwierdził członek Sekretariatu KC KPZR, Ryszard Frelek w odczycie wygłoszonym w Brukseli, w tamtejszym Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. — Trwający już blisko 30 lat pokój w Europie pragniemy przedłużyć na całą perspektywę i dobrze go zabezpieczyć”.

Socjalizm nie chce wojny. Przeciwnie, dąży do usunięcia wszelkiego, co przeszkadza w umocnieniu i utrwaleniu pokoju. Doniosłe tego dowody przyniósł rok 1973.

TADEUSZ KACZMAREK

nutką sentymentu żegnaliśmy stary rok, okazał się bowiem lepszy niż się spodziewaliśmy. W mijającym roku byliśmy świadkami i adresatami kolejnych decyzji, regulujących różne istotne problemy życia społecznego w kraju, jak np. mechanizmy sprawowania władzy w terenie, edukacji młodego pokolenia, regulacji płac kolejnych grup zawodowych itp. Zmiany na lepsze, wywołane przez te decyzje, stały się dla wielu z nas codziennością. Spowszedniały tak samo, jak te wprowadzone nieco wcześniej, przyjęte już przez nas za rzeczywistość.

Spowszedniał np. zapoczątkowany w 1972 roku i kontynuowany w ubiegłym — proces likwidowania nierówności pomiędzy pracownikami fizycznymi i pracownikami umysłowymi oraz między ludnością miejską i wiejską. Dziś każdy uważa za rzecz oczywistą, że zasady wymiaru zasiłków chorobowych powinny być dla wszystkich pracujących jednakowe oraz, że zdrowie rolników jest tak samo ważne, jak zdrowie mieszkańców miast.

Do najważniejszych osiągnięć roku niewątpliwie należy zaliczyć utrzymanie pełnego zatrudnienia, dynamicznego wzrostu płac i ustabilizowanych cen. Było to możliwe dzięki powodzeniu realizacji — wytyczonego na VI Zjeździe PZPR — programu przyspieszonego rozwoju kraju i polepszenia warunków bytu ludności, gorąco przyjętego przez cały naród i z całych sił popieranego.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że udział Wielkopolski w realizacji tego programu jest znaczny. W produkcji zbóż, nasi rolnicy przekroczyli już zadania 5-letki.

W ubiegłym roku zebrali średnio 30 kwintali zbóż z hektara, czyli o 3 kwintale więcej, niż planowano na 1975 rok. Nieco wyższe od wycinka ubiegłorocznego planu były także rozmiary hodowli, skup żywności, mleka, jaj i drobiu. Wydajniej pracowały załogi przemysłowe, dając ponadplanowo towary o wartości prawie 5 miliardów złotych. Załogi budowlane postawiły dodatkowo 1300 mieszkań itd., itp.

Z optymizmem wchodzimy w Nowy Rok. Wierzymy, że będzie to rok dalszych sukcesów w przybliżaniu tych perspektyw, które zyskały sobie nazwę drugiej Polski.

Mamy za sobą niezłą szkołę. Startujemy z korzystniejszych pozycji. Nadchodzi czas inwestycyjnych zniw. W ubiegłych 3 latach rozpoczęliśmy budowę setek różnego rodzaju i kalibru przedsiębiorstw, które w bieżącym roku powinny zacząć o sobie znać: na rynku, w eksporcie oraz w zaopatrzeniu przemysłu, rolnictwa i budownictwa. Zakładamy też, że na świecie będzie spokój, że warunki klimatyczne będą normalne, a układ w handlu zagranicznym nie będzie niekorzystny.



Noworoczne refleksje

Stary — dobry nowy — lepszy

Strategiczne zadania związane z budową drugiej Polski, sprecyzowane przed dwoma laty na VI Zjeździe partii. Na tomiast taktyczne cele wskazane do osiągnięcia w latach 1974 — 75, zostały wytyczone w październiku, na I Krajowej Konferencji PZPR.

Najważniejszymi są środki na pokrycie wszystkich już dokonanych podwyżek płac, rent, emerytur i innych świadczeń socjalnych oraz zagwarantowanie dalszego 5-procentowego wzrostu średnich płac w nowym roku. Znaczne sumy pieniędzy pochłonięte też niezbędne inwestycje, a także spłata kredytów.

Stąd też wywodzi się potrzeba utrzymania i utrwalenia dotychczasowej wysokiej dynamiki przyrostu produkcji przemysłowej i rolniej, racjonalniejszego gospodarowania posiadanymi zasobami materiałów, surowców i paliw, zwiększenia stopnia rentowności całej gospodarki.

Jest to całkowicie realne. Trzeba tylko dobrze rozreżnąć się dokoła i ruszyć głową, konceptem. Nie zaszkodzi w tym i pewna doza fantazji, świadomie wywołanej i nazywanej „burzą mózgów”.

W Polsce w 1974 roku produkcja przemysłowa powinna wzrosnąć o 11,1, a rolna o 4,3 procent. Nakłady inwestycyjne o 12,4 procent. Eksport o 19,4 procent. Przychody pie-

niężne ludności o 8,8, a dostawa towarów na rynek o 9,7 procent. W skali Wielkopolski wskaźniki są zbliżone, z tym, że są nieco większe w rolnictwie, w inwestycjach oraz w usługach. W rolnictwie — dlatego, że jesteśmy tradycyjnym producentem żywności nie tylko dla siebie, lecz i dla innych regionów kraju, głównie tych najbardziej uprzemysłowionych. Także dlatego, że wciąż jeszcze potrafimy to robić lepiej niż inni oraz racjonalnie.

W inwestycjach — bo mamy bardzo dużo rozpoczętych obiektów, które trzeba szybko kończyć, budować i przekazywać do użytku. Nadto rozpoczynamy kilka nowych inwestycji a wśród nich największą po wojnie, chemiczną, w Pile.

W usługach — bo mamy trochę zaległości w tej dziedzinie i szybko rosną nowe potrzeby, szczególnie na wsi. Zresztą usługi, to problem szczególnej troski partii i rządu, toteż nie raz jeszcze będziemy do niego wracali. Szczególnie w okresie przygotowań Wielkopolski do Centralnych Dożynek. Bez rozwoju nietylko usług trudno nam będzie sprostać zresztą wielu innym zadaniom.

Czwarty rok tej 5-letki okazać się powinien jeszcze pomyślniejszy niż jego poprzednik. Tego sobie życzymy.

PIOTR CHOJNACKI

Królowa Nowego Roku

Znajoma spoglądała na mnie z niedowierzaniem.

— Nie, w tym roku rzeczywiście nigdzie nie wybieramy się na Sylwestra! — powtórzyłam.

Nie dodawałam ani słowa więcej, choć byłoby co opowiadać o ubiegłym Nowym Roku, który zapamiętałam chyba do końca życia.

Zaczęło się od tego, że Andrzejcio s rytykował bezlitośnie moją nową i śnieżną wieczorową, którą zamierzałam ołknąć wszystkie babki w Związku Artystów Plastików.

— To nie kolor dla mamy! — o-rzekł.

Anda zaś, od dwóch dni narzekająca, że „coś” jej dolega, dowodziła z przejęciem, że plecy tej uspaniałej toalety są fatalnie skrojone i że na topatkach robią się dziadowskie torty.

Nie powiem, żeby mnie te uwagi wprowadziły w promienny humor. Ewidentnie to „coś mi dolega” Andy, rzekała mnie, jak drzazga pod paznokciem. Temperatury co prawda nie miała, migdałki były w porządku, lecz nigdy nie wiadomo? Choć, co, gdyby to był okres szkolny, sfistonna byłabym przypuszczać, że dzie uczynka chce się wymigać od lekcji. Ale w okresie zimowych ferii?

Na dobitkę, okazało się, że stara torebka wieczorowa jest już sfatygowana i nie pasuje do wystrzałowej sukni. Gwa popołudnia szukałam odpowiedniej, ale bez skutku. Sylwestrowa niedziela zaś, to było

jedno wielkie zaleństwo. Sprząta nie, pichcenie, polowanie na fryzjerkę, żeby poprawiła fryzurę... Ze trzy razy latałam do pani Zosi! W galopie przygotowałam kolację, a potem zabrałam się do remontowania własnego oblicza.

— Masz sińce pod oczami — zauważyła z satysfakcją Anda, przyglądając się, jak tuszuję rzęsy — Poma-luj policzki, bo wyglądasz, jakbyś była chora.

— Niech się mama tak nie spieszy, bo krzywo wyjdzie uroda — do rzucił Andrzej — Tata i tak poczeka dobrą godzinę na taksówkę!

— Przestańcie się mną interesować — warknęłam zła, jak wszyscy diabli, bo nowe pantofle cisnęły miłosiernie.

Było prawie wpół do jedenastej, gdy wreszcie zjawił się zziębnięty mąż. Samochód czekał na dole.

— Pamiętajcie, po dwunastej do łóżka! — upominał dzieci — Zobaczmy się w przyszłym roku!

W sali balowej było tłoczno. Bawiono się już w najlepsze. Moja suknia zrobiła mierne wrażenie, bo nie tylko ja sama chciałam wyglądać szalowo. Starą torebkę przeźornie schowałam pod piękny szal, robiłam na dytach przez Elkę, moją przyjaciółkę. Takiego szala nie miała żadna z pań, więc mój humor wyraźnie się poprawił. Wypiliśmy coś na rozgrzewkę, a potem puściliśmy się w tany. Jak Sylwester, to Sylwester! Wszyscy bawili się z wszystkimi.

Po jedenastej mój mąż nagle zniknął. Nie było go również przy bufecie. Staszkiwie, z którymi siedzieliśmy przy jednym stoliku powiedzieli mi, że przed chwilą poproszono go do telefonu.

Tknięta złym przecuciem porwałam szal i pobiegłam do garderoby.

— Z domu? Co się stało?

— Andrzej dzwonił. Nie bardzo do kładnie się wyrażał, ale chyba Anda jest chora.

Dygoczącymi palcami wyjmowałam z torebki numerek i pódawałam garderobianej.

— Móvil coś jeszcze?

— Ze jest taka jakaś...

Nic innego, tylko dziecko, rozchorowało się poważnie, a ja wyrodna matka, wyskakuje tutaj, jak pajac na sznurku! Widziałam już Andę na noszach, w szpitalu, na stole operacyjnym...

— Natychmiast wracam do domu!

— Oczywiście wracamy oboje — powiedział mąż.

Na Starym Rynku nie było ani jednej taksówki. W zdenerwowaniu zapomniałam zamienić nowe pantofle na wygodne, które miałam w siat-

ce. Gnałam do domu, że mąż ledwie mógł nadążyć.

Brakowało kilku minut do dwunastej, gdy usuwałam klucz do zamka. Andrzej stał w przedpokoju z dosyć niewyraźną miną.

— Co z Andą? — krzyknęłam i pobiegłam do pokoju, w którym leżała moja biedula, przykryta pod brodę.

Dziewczynka spoglądała na mnie przerażonymi oczami, a ja tuliłam ją do siebie i chyba płakałam. Nagle uniosła się na postaniu i mocno objęła mnie ramionami. Zauważyłam, że jest ubrana.

— Mamo... nie przejmuj się tak... ja nie myślałam... Nic mi nie jest, naprawdę! Myślałam tylko chciała, żebyście... byli dziś z nami o północy...

W pierwszej chwili nie rozumiałam. A potem... potem poczułam, że chyba rozlece się w kawałki! Cały strach, całe zdenerwowanie jakie przeżyłam przez te pół godziny zamieniło się w wartki potok słów.

— Kochanie, postaraj się ich zrozumieć — usiłował mi przerwać mąż — Policz wpierv...

Acha, policz do siedmiu! Miałam raczej ochotę porachować kości młociannu oszustom!

— Mama się gniewa, że nie jestem chora! Wolałaby, żeby umarła! — zaczęła chlinać Anda.

— Zaraz dwunasta... Przecież w

gniewie nie zacznieś Nowego Roku, mamo — szepnął Andrzej bezradnie.

Upadłam na fotel, a oni stali wokół mnie w oczekiwaniu.

Zegar zaczął wybijać północ. Przy trzecim uderzeniu cała irytacja nagle się rozwinęła. Przy piątym, odczekałam głęboko i spróbowałam się usmiejnąć. Przy dwunastym, śmialiśmy się, jakby nam piątej klepki zabrakło i obejmowaliśmy się mocno, ze wszystkich sił. Potem tańczyliśmy, ja w północznych, bo nowe pantofle otały mi pięty do krwi. Jedliśmy smakołyki, gapiiliśmy się trochę w telewizor, a w końcu wybiegaliśmy królową Nowego Roku i mnie przypadł ten zaszczyt w udziale.

— Widzisz, mamo — wytłumaczył mi Andrzejcio, podczas podróg, które bardziej przypominały skoki wojenne Indian, niż współczesny taniec — przecież my już nie jesteśmy małymi dziećmi! I chcieliśmy uroczystie przywitać Nowy Rok. Ale jakie to byłoby witanie, bez was? Za trzy, cztery lata będziemy już się bawić na własną rękę — dodał pocieszającym tonem — wtedy znówu zaczniecie z tatą wychodzić na bal sylwestrowy...

— Szkoda — westchnęła znajoma — Myślałam, że wyskoczmy i w tym roku gdzieś razem!

MAGDA STRUMIAN



Na terenach Ośrodka Hodowlanego „Las” w Skolimowie koło Warszawy przebywa około 10-900 dzikich kaczek-krzyżówek.

CAF — fot. Uchymiak

Hobby czy gospodarka?

„Myśliweczkę, kochaneczku...”

Tak śpiewała dziewczeczka idąc do lasu. Na polowanie — na „kochaneczka”, któremu bardzo była rada. Nie wszyscy jednak są radosi myśliwym. Co prawda śpiewają o nich, otaczają ich romantyka, ale i sporo nieporozumień.

CO TO ZA LUDZIE? Normalni, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, stateczni obywatele — póki chęć przeżycia przygody nie wywiedzie ich na pola czy do lasu. Dla niej gotowi wyrzec się wszystkich wygod, forsując nogi i serce pieszą wędrówką i silną emocją w spotkaniu z przyrodą, traktując zmęczenie fizyczne jako psychiczny wypocinek.

Polski Związek Łowiecki zrzesza w Wielkopolsce 10 procent wszystkich członków PZŁ — 5308 tych hobbystów, z których 2348 uzyskało patent wyższego wzięcia, czyli tytuł i przywilej selekcjonera. „Selekcjoner — powiedział Stanisław Hoppe w swym pięknie wydanym Słowniku języka łowieckiego — to myśliwy mający uprawnienie do odstrzału sztuk selekcyjnych zwierząt grubej”.

A więc wybiera spośród stad sztuki najsłabsze, samce o słabych i zdegenerowanych cechach swego gatunku. Wybiera spośród stad, które nie biega po pastwisku, lecz w instynkcie przetrwania unika wszelkich niebezpieczeństw, broniąc się przed nim wspaniałym wzrokiem, słuchem czy węchem. Kto kogo przechrzty, kto będzie lepszy? — oto smak przygody. Który odstrzał będzie najbardziej prawidłowy, celowy dla poprawienia genetyki gatunku zwierząt — oto dylemat myśliwego, strzelca i hodowcy.

POMOC NATURZE. Kiedyś dylemat ten rozstrzygała sama natura zabijając wilka czy rysia, szponami sokoła. Tak odbywała się eliminacja najsłabszych, nieprzystosowanych sztuk zwierząt grubej i drobnej, zanim cywilizacja nie zachwiała proporcją gatunków. Dzisiaj, kiedy wilk występuje głównie w bajkach i ogrodach zoologicznych, a stworzony w Wielkopolsce klub „sokolników” jest tylko z nazwy, bo do polowań używa — także coraz rzadszego — jastrzębia, człowiek musi występować w roli świadomego drapieżnika. Bez tej ingerencji zmarniałby już świat naszych dzikich zwierząt.

Więc co to są za ludzie? Miłośnicy przyrody, zamieniający nieraz strzelbę na kamerę filmową, wścibscy podglądacze na tury i jej znawcy. A w „cywilu” — robotnicy (20 procent poznańskich myśliwych), rolnicy (19), pracownicy umysłowi (32), służba leśna (19), wojskowi (5), studenci (1), rzemieślnicy (3). Ofiarni i zasłużeni: 200 000 zł przekazali w roku ubiegłym na konto Banku Inicjatyw Społecznych z przeznaczeniem na budowę wiejskich ośrodków socjalno-kulturalnych. Niosą pomoc wsi w zbiorze plonów, w bezpłatnej opiece lekarskiej, budują w czynnie społecznym obiekty sportowe, sadzą lasy. Zostali wyróżnieni

w 1972 roku jako cała wielkopolska organizacja, zbiorową odznaką „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

DLACZEGO — GOSPODARKA? Łowiectwo w świetle obowiązującej go ustawy oznacza „planowe gospodarowanie zwierzyzną, zgodnie z potrzebami gospodarstwa narodowego i wymaganiami ochrony przyrody”. W kategoriach geograficznych jest to 90 procent obszaru Wielkopolski, podzielonego na 458 obwodów łowieckich, będących własnością państwa. Dzierżawi je 208 poznańskich kół PZŁ; użytkują je placówki naukowo-badawcze, gospodaruje nimi także administracja lasów państwowych i PGR-y.

W kategoriach ekonomicznych jest to wielkie poznańskie gospodarstwo ze stadem 3572 jeleni, 440 danieli, 30 000 sarn 4 000 dzików, 6 000 lisów, 300 000 zajacy, 195 000 kuropatw i 33 000 bażantów.

ZYSKI NIE BEZ STRAT. W skali kraju jest siedemnastą wielkością gospodarką — gospodarką, skąd pochodzi corocznie 4700 ton pożytecznej dzierzyny; większość trafia na eksport. W roku ubiegłym kraj uzyskał 6,2 mln dolarów z eksportu dzierzyny, zwierząt żywej i organizacji dewizowych polowań. Jak wyliczyli fachowcy, jest jeszcze niepomiarne większe — ponad pół miliona złotych — zysk dla naszego rolnictwa, którego upraw strzeże mimochodem łakome ptactwo, zjadające chwasty i owady.

Są wszakże i straty: w roku minionym wyplacono w kraju 66,5 mln zł (w Wielkopolsce — 5,5 mln zł) z tytułu odszkodowań za zbiory zniszczone przez zwierzyznę, głównie dziki i jelenie. Toteż myśliwi muszą do doliczyć do swych wydatków przeznaczonych na karmę, grodenie pól, uprawę poletek, budowę ambon.

GOSPODARNOŚĆ ZOBOWIĄZUJE. W kategoriach nowych norm ustawy, obowiązującej od sierpnia br., całe to gospodarstwo państwowe powierzone zostało w ręce myśliwych — ostatecznie tylko społecznej organizacji, która widać zasłużyła swą zaradnością na takie zaufanie. To teraz zobowiązuje. PZŁ będzie już w połowie pokrywać szkody w uprawach rolnych i leśnych. Kto zechce mieć w łowieisku więcej zwierzyzny niż przewiduje to naturalna jego pojemność — musi ją intensywnie dożywiać, chronić uprawy. Kto zaniedba obowiązki — zapłaci choćby z prywatnej kieszy.

MÓWI ŁOWCZY WOJEWÓDZKI — inż. Kazimierz Grzesiak: łowiectwo jest integralnie związane z gospodarką i środowiskiem naturalnym, z czego wynikają dla PZŁ określone zadania. Industrializacja i urbanizacja nieuchronnie ogranicza obszar życiowy zwierzyzny, stale kurczy się wielkość łowisk, niszczy się środowisko. Nikt też nie zahamuje postępu technicznego w rolnictwie, z jego maszynami i środkami chemicznymi, strukturą monotonicznych upraw.

Dla nas intensywna gospodarka łowiecka oznacza więc konieczność dostosowania jej do tych warunków. Musimy podjąć szeroką hodowlę najbardziej odpornych gatunków zwierzyzny, zwłaszcza drobnej — kaczki i bażanta. Trzeba wykorzystać w tym celu każde „oczko” wodne, zakładać remizy (kępy krzewów — przyp. red.), aby zasiedlić bażanta. Wbrew pozorom ptak to niezmiernie wytrzymały, przenikliwy z Azji zaaklimatyzował się w Europie, a teraz — nawet na terenach zielonych założonych wokół hut i rafinerii ropy naftowej.

Trzeba zwiększyć stan danieli, przywrócić naszym łowiskom gęstość i ciętrzewia. Zachęca do tego przykład uнікаlnego drobiazgu, który żyje u nas w warunkach pozornie zupełnie mu niesprzyjających.

Zadaniem na dzisiaj i jutro jest gospodarność, osiągnięta przysłówową zaradnością poznańskich myśliwych, wsparta zdobyczami nauki. Mamy więc wiele do zrobienia. Ale ponieważ to i gospodarka i hobby zarazem — takie sprzężenie gwarantuje powodzenie.

ZBILUT SĘK

Spotkania autorskie

Poniedziałki poetyckie

Poniedziałki Poetyckie organizowane w Klubie Studentów „Od nowa” miały niebagatelną tradycję. Odbywały się bez przerwy przez okres pięciu lat i podejmowały doświadczenia poprzednich imprez poetyckich prowadzonych w Klubie przez „wierzbakowców” — Mariana Grześczaka i Ryszarda Danecznego. Oczywiście, pełniąc po moich kolegach rolę kierownika artystycznego studenckiego klubu (od 1961 do 1965 roku), miałem szereg innych obowiązków, jednak Poniedziałki Poetyckie ze zrozumiałych względów były moim „oczkiem w głowie” i w stosunku do tej imprezy pełniłem funkcję posłańca, konferansjera, kierownika działu reklamy, gospodarza, ba, portiera i „porządkowego”. Wystawiałem na dworcu w oczekiwaniu na przyjazd zaproszonego poety i obiegałem wszystkie redakcje poznańskich dzienników z komunikatem o przyjeździe kolejnej sławy. Smarowałem olbrzymimi kulonami tekst afi-

Jeszcze kilka tygodni temu byli w Krakowie, szkolili się na placach ćwiczeń, odbywali skoki ze spadochronem, wysokogórskie wspinaczki i marsze po bezdrożach poligonu lub — w wolne od zajęć popołudnia spacerowali po Plantach, podziwiając urodę i szyszek dziewcząt podwawelskiego grodu, które też nie omijały wzrokiem smukłych sylwetek chłopców w „czerwonych beretach”. Dziś już w błękitnych hełmach ONZ pełnią swe zaszczytne obowiązki, w imię uwalniania pokoju na świecie, 2,5 tys. kilometrów od kraju. Tęsknią za nim, za swoimi rodzinami, matkami i siostrami, narzeczonymi, za towarzyszymi służby i pracy, za wszystkim co polskie. Tęsknią też rodziny i najbliźsi tu w kraju, a więc — jak łączy nas wszystkich — pozwala dzielić troskę o ich los, o pomyślność realizacji trudnych i złożonych zadań, jakie im powierzono. W wigilijne święto roku 1973 rozgłoszają „Słońce”, mieszcząc się w bazie specjalnej jednostki Wojska Polskiego wchodzącej w skład Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie, nadając audycję słowno-muzyczną przeznaczoną dla „naszych chłopców”, audycję opracowaną w kraju przez pułkownika Wojciecha Skolimowskiego, której współtwórcami były ponadto rodziny żołnierzy.

Okazuje się, że wcale nie jest tak daleko z Krakowa czy Rzeszowa, z lubelskich czy białostockich wiesek — gdzie mieszkają najbliżsi żołnierzy — do Kairu.

Pułkownik Jerzy Jarosz jest dowódcą specjalnej jednostki Ludowego Wojska Polskiego wchodzącej w skład Doraźnych Sił Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak zawsze wymagający i od siebie, i od innych, należy jednak do tych szefów, w którym żołnierz pójdzie w przyszłowiowy ogień.

A co słychać w domu, w Krakowie? Małżonka, pani Mirosława, wzruszona i zaskoczona już zbiera myśli:

— Jureczku, wszystko jest w porządku, dzieci są zdrowe, uczą się. Tęsknimy za Tobą bardzo. Przykro jest, że nie możemy być razem na Nowy Rok. Życzę Ci dużo zdrowia, pomyślności i szybkiego powrotu.

— Jureczku, w Krakowie jest zima, śnieg. Oglądamy wszystkie programy w telewizji, czytamy gazety. Będziesz miał miłą niespodziankę po powrocie. Marzenka, Beata i ja chcemy zrobić dla Ciebie album, wyciemy wszystkie zdjęcia z gazet, dostarczając nam nawet nauczycielki ze szkoły, moje koleżanki, nasi znajomi — z pewnością będziesz z tego zadowolony.

— Tatusiu, tu Marzenka. Bardzo się cieszę, że mogę do Ciebie mówić. W szkole idzie mi dosyć dobrze. Dziękuję Ci za

widokówki. Życzę Ci tatusiu dużo, dużo zdrowia i wracaj do nas szybko.

— Tu mówi Beata. Dziękuję za pocztówki i chciałabym jeszcze więcej. Cautuję Tatusia.

W Krakowie przy ulicy Redzickiej mieszka pani Janina Giec, która 9 lat temu została żoną starszego sierżanta Ryszarda Gieca, żołnierza 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, wieloletniego wychowawcy licznych pokoleń spadochroniarzy. Starszy sierżant Giec ma na swym koncie ponad 2.200 skoków. Dlaczego tak dużo? Bo jak się szkoli chłopców, to się z nimi skacze: raz, żeby pokazać, jak, a drugi — tuż za premierowym delikwentem, żeby w razie czego... ziać w powietrze.

Pani Janino, co chciałaby pani przekazać mężowi?

— Rysienku, moc serdecznych życzeń, szczęścia, zadowolenia z pracy zawodowej, dobrych osiągnięć tam właśnie, na Bliskim Wschodzie. U nas w domu jest wszystko w porządku. Andrzejek zdrowy, chodzi do przedszkola. W pracy dobrze mi się układa, czekamy na Ciebie, jak wrócisz do nas. Bardzo tęsknimy za Tobą. Andrzejek oczywiście też składa Ci serdeczne życzenia, ściska Cię i czeka, kiedy przyjedziesz.

W powiecie myślenickim jest wieś Zręczycę. W zabudowaniu nr 37 mieszka wieloletnia rodzina państwa Bzdylów, 6 synów, 7 córek, z tego dwóch synów obecnie pełni służbę wojskową. Bogdan jest kierownikiem w Śląskim Okręgu Wojsko-

Grupa żołnierzy polskich oddziału przebywających na Bliskim Wschodzie, należących do Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ, pozuje do pamiątkowego zdjęcia pod piramidami Gizeh w pobliżu Kairu.

CAF — fot. Matuszewski



wym, a starszy od niego Broniek pełni służbę w 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Obecnie — oddelagowany na Bliski Wschód.

— Kochany Bronku, tutaj mówię Twoja mama Stanisława. Drogi Bronku, synu, bardzo się cieszymy. Basia ogładała Cię kiedyś w telewizji, jak się uśmiechał i przynosił do na miotu jakieś worki. Chęć Ci powiedzieć, że Kryśka — siostra — ma córkę. Bardzo się cieszymy z niej. Marek mówił, żebyś do niego napisał, bo był u Ciebie, ale się nie zobaczył z Tobą.

— Bronku, przesyłam Ci po zdrowienia od koleżanek i oczywiście od Twoich sympatii.

W Krakowie, przy ulicy Pierzchowski pod 61 mieszka rodzice kaprała Kazimierza Kierysa. Do mikrofonu poprosili. My jego mamę, panią Bronisławę.

— Kaziu, szkoda, że nie ma tatusia. Miałbyś więcej przyjemności, bo ja nie mogę mówić ze wzruszenia. Napisał, jak Ci tam jest, że jest Ci dobrze, że bym ja mogła przyjść do Ciebie. Chociaż; państwo i wojsko się starają o pociechę dla mnie jako dla matki, ale Ty też napisz. Chyba będziesz zadowolony z tego, że zwiedziłeś trochę, opowiesz mi.

— Kaziu. Tu mówi Marysia. Właśnie chciałam powiedzieć o mamusi, że troszkę się zdenerwowała. No wiesz jak to jest. Z mamusią jest wszystko dobrze, była u lekarza. Teraz jej się stan zdrowia poprawił. Szkoda, że nie będziesz na święta. Wiesz o co chodzi (pan Kazimierz miał być Grzesia chrzestnym, no i nie wyszło...). — Kaziu, wszystko jest w domu w porządku, nie się martw. Dostaliśmy list. Dziękujemy bardzo. Pisz więcej. Pa, Kaziu, trzymaj się!

„odkryła” jego własny wiersz dzięki całkowicie różnej od autorskiej koncepcji recytacji. Zbigniew Biełkowski oczarowany był montażem własnej poezji w wykonaniu studentów. Julian Przybysz przyjechał do Poznania niemal co roku, zachwycony poziomem dyskusji i odbiorem wierszy przez młodzieżową publiczność. Równie chętnie pojawiali się w klubie Tadeusz Różewicz, Jerzy Harasymowicz, Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, Stanisław Grochowiak... Niestroniłszy również od satyryków i obok Mieczyława Jastruna gościł na ul. Wielkiej Stanisław Jerzy Lec, a po Marianie Grześczaku przyjeżdżał tak bardzo związany z Poznaniem — Jan Izydor Sztudynger.

Chciałbym niektóre z tych spotkań przypomnieć osobno, warto są bowiem tego, gdyż weszły na pewno w tak łatwo zapomnianą w naszym mieszkaniu, a przecież pełną i godną pamięci tradycję. Tymczasem — pointując w jakimś stopniu dotychczasowe moje artykuły — pragnę jedynie dodać, że wszystkie akcje, o których pisałem, zarówno festiwale poezji, jak i spotkania w kawiarniach czy klubach — wynikały z przekonania, że

„Pisarstwo jest służką języka“

Jesienią w teatrze telewizyjnym oglądaliśmy bardzo interesujący spektakl „Don Karlosa” Schillera. Pani również miała swój udział w sukcesie tego przedstawienia — zwracam się do Kazimierza Iłakowiczówny — jest pani przecież autorką przekładu tej sztuki...

— Vox populi w Poznaniu twierdzi, że była świetna obsada, że wzięto doskonale tem po.

— W pani bogatym dorobku przekładowym z literatury niemieckiej, rosyjskiej i węgierskiej „Don Karlos” ma pewnie własną „historię”. Czy chciałaby pani ją przypomnieć?

— Działo się to w latach 1931—32. Tłumaczenie obstało wali u mnie kierownik literacki Teatru Narodowego w Warszawie, Stanisław Miłazewski i dyrektor tego teatru, Stefan Krzywoszewski. Wyrazili oni życzenie, aby — po pierwsze — przekład napisanego w oryginalnie białym wierszem „Don Karlosa” był rymowany ze względu na publiczność polską nie lubiącą wiersza nierymowanego — po drugie — by tłumacz zachował jak najściślej własną indywidualność i wniósł do przekładu jak najwięcej nowoczesności.

Byłych 5000 rymów było nie do wytrzymania! Wyrażną ko rzyscia, którą odniosłam jako pisarz z tej pracy, było przekonanie się do asonansów, których przedtem nie używałam. Wzbogaciło to niewątpliwie moją możliwość wyrazu.

— Czy praca przekładowa wzbogaca też w jakiś sposób oryginalną twórczość pisarza?

— Twórczość przekładowa całkowicie zdrenowuje twórczość własną. Kiedy człowiek bardzo dużo tłumaczy, to sam przestaje pisać. Nie lubię przekładać, ale lubię dobrą robotę i zawsze się staram, aby było jak najlepiej. Tłumaczenia robiłam po prostu dla zarobku. Przyjęłam propozycję „Don Karlosa”, bo chciałam sobie kupić elegancki „prochowiec” i żółte półbuty. Wtedy nie płacono zbyt wiele za tłumaczenia.

— Choć należy pani przede wszystkim do poetyckiego grona, jest pani także autorką „Rzeczy scenicznych”...

— Swego czasu przy Związku Literatów powstawały koła twórcze. Dopiero po wojnie. Przed wojną nie należałam w ogóle do Związku, zawsze uważałam się za amatora, nig-

dy — broń Boże — za zawodowca. Ale po moim powrocie włączono mnie w roku 1948 do ZLP. Chcąc uchronić się od „koła poezji”, poszłam do „koła dramatu”, a ponieważ nie do tego czasu nie napisałam była na scenę — zaczęłam skrzętnie próbować.

— W styczniu roku 1962 pani sztuka „Ziemia rozdarta” miała swoją prapremierę na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu.

— Z całej mojej twórczości najwięcej mam serca do tej sztuki. Bardzo dużo włożyłam w nią pomyślnie. Czytałam sporo kronik, żeby trafić w styl i atmosferę XIII i XIV wieku.

Tak w ogóle, to znacznie wolę prozę od wierszy...

— Ale ja chciałbym zapytać o coś panią jako poetkę: czy poezja jest formą „wyznającą najcięższych”, które najlepiej wypowiadać szeptem?

— Tego nie mogłabym tak poetycko określić. Wolalabym zacytować siebie: „tam gdzie człowiek nie obarczony zdolnością do wierszowania sięga do najrozmaitszych innych środków: ziewa, pije wódkę, zażywa jakiegoś gwałtownego sportu, źle się prowadzi, wpada w najgorszy humor, wali kogoś w szczękę — tam poeta pisze wiersz. Czasem go ten wiersz rozładuje, czasem na odwrót — naładuje. Bywa jak kichnięcie przy ka tarze, jak zażywanie witaminy, jak atak malarii, jak zimna kąpiel. Wiersz rodzi się z poczucia samotności i jako ucieczka od ciżby, z siły i z bezzsily, z szoku radosnego i bolesnego, ale najpewniej — z nudy, z pustki...”

W bardzo wczesnej młodości pisanie traktowałam jako

zwierzenia. Pisanie wierszy przynosiło mi ulgę. Może z tego powodu właśnie bardzo dużo pisałam wierszy aktualnych, okazjonalnych, prawie dziennikarskich. Przez krytykę literacką taka twórczość traktowana była jako ta trochę gorsza.

„Osobiście bardzo nawet lubię dobrą poezję publicystyczną, już choćby za to, że jest krótsza od przemówień i artykułów i że od razu się ją rozumie. Lubię też, że istnieje na nią popyt, obślunek, to podnieca do twórczości, a ostatecznie, kto to ma robić? Mężo wie stanu? Radni wojewódzcy? Generałowie? Jasne jest, że należy to do kompetencji poetów. Jak się to pisze? Ano chodzi się jakiś czas z tematem, a potem już tylko trzeba zapisywać wyprodukowaną w podświadomości gotową rzecz...”

— W życiu pisarskim naturalną sprawą jest to, że młodzi, początkujący literaci szukają opinii i porady, a także bezpośredniego kontaktu z twórcami, którzy mają już dorobek i zasłużony autorytet. Pani za pewne również była przy „na rodzinach” i rozwoju niejednego ze znanych dzisiaj poetów i pisarzy.

— Pamiętam grupę poetycką „Wierzbak”. Napisałam na wet jako przedmowę do pierwszego tomu tej grupy żartobliwy wiersz. Poznałam bliżej Grześczaka, Daneckiego, Ratajczaka. Temu ostatniemu dawałam nawet lekcje rosyjskiego.

Grześczak to umysł bardzo oryginalny, człowiek niezwykle czynny i rozumny. Ratajczak to bardzo autentyczny poeta. Za czasów „Wierzbaka” ciężko chory i jeszcze nieco chwiejny co do wyboru przyszłości. Danecki — urodzony

— Pisanie wierszy przynosiło mi ulgę. Może z tego powodu właśnie bardzo dużo pisałam wierszy aktualnych, okazjonalnych, prawie dziennikarskich. Przez krytykę literacką taka twórczość traktowana była jako ta trochę gorsza.

— Pisanie wierszy przynosiło mi ulgę. Może z tego powodu właśnie bardzo dużo pisałam wierszy aktualnych, okazjonalnych, prawie dziennikarskich. Przez krytykę literacką taka twórczość traktowana była jako ta trochę gorsza.

— Osobiście bardzo nawet lubię dobrą poezję publicystyczną, już choćby za to, że jest krótsza od przemówień i artykułów i że od razu się ją rozumie. Lubię też, że istnieje na nią popyt, obślunek, to podnieca do twórczości, a ostatecznie, kto to ma robić? Mężo wie stanu? Radni wojewódzcy? Generałowie? Jasne jest, że należy to do kompetencji poetów. Jak się to pisze? Ano chodzi się jakiś czas z tematem, a potem już tylko trzeba zapisywać wyprodukowaną w podświadomości gotową rzecz...”

— W życiu pisarskim naturalną sprawą jest to, że młodzi, początkujący literaci szukają opinii i porady, a także bezpośredniego kontaktu z twórcami, którzy mają już dorobek i zasłużony autorytet. Pani za pewne również była przy „na rodzinach” i rozwoju niejednego ze znanych dzisiaj poetów i pisarzy.

— Pamiętam grupę poetycką „Wierzbak”. Napisałam na wet jako przedmowę do pierwszego tomu tej grupy żartobliwy wiersz. Poznałam bliżej Grześczaka, Daneckiego, Ratajczaka. Temu ostatniemu dawałam nawet lekcje rosyjskiego.

Grześczak to umysł bardzo oryginalny, człowiek niezwykle czynny i rozumny. Ratajczak to bardzo autentyczny poeta. Za czasów „Wierzbaka” ciężko chory i jeszcze nieco chwiejny co do wyboru przyszłości. Danecki — urodzony



Kazimiera Iłakowiczówna
Fot. — K. Przychodźki

działacz, jakże chętny i pomocny...

Nigdy nie mogę czytać obojętnie tego, co pisze lub napisał Bogusław Kogut.

— Charakterystyczną cechą pani twórczości jest szczególna atmosfera, mająca swoje źródło w pani stylu, w niezwykłym „troskliwym” posługiwaniu się owym tworzywem literackim, którym jest słowo...

— Lubię słowo, lubię język, jestem wielką wielbicielek języka. Bardzo lubię stare wyrazy i frazy, na przykład takie wielkopolskie słowa, jak: ciepnać, kierzki, giez, dygulaśny... Kiedy w czasie pierwszej wojny światowej poszłam na front w czołwce jako siostra miłosierdzia, wybrałam na naszą „czołwówką służącą” dziewczynę z Lubelskiego, która pięknie mówiła po polsku. Byłam zawsze czujna na słowa, łapie je, aby się nimi nacieszyć. To pewnie wpływa na mój język literacki, lecz ja nie jestem świadoma mego stylu. To jest u mnie naturalne.

Uważam, że po to jest literatura, żeby z podświadomości narodu wydobywać nowe pojęcia, nazywać je. Pisarstwo jest dla mnie służką języka.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

*) Kazimiera Iłakowiczówna: „Niewczesne wynurzenia”, Warszawa 1968, rozdział pt. „Coś nie-coś o pisaniu wierszy” (s. 220—229).



Po co ta wystawa?

Pięknie udekorowana wystawa sklepu perfumeryjno-kosmetycznego przy ul. 27 Grudnia w Poznaniu (obok „Empiku”) powinna pomóc nie zdecydowanym w wyborze w pominięciu gwiazdkowego Wybieram: wodę po goleniu „Wars”, wchodzę do sklepu, proszę o taki flakon. „Nie ma” odpowiada krótko panienka zza lady. „Jak to, przecież na wystawie jest ta woda?” „Tak, ale z wystawy nie wyjmujemy, to dekoracja”. Wychodzę rozczarowana. Dla kogo zatem ta dekoracja? Wszak wystawa powinna prezentować tylko to, co jest w sklepie do nabycia. Tak dawno mówi się o tym i pisze o skutku żaden.

A. DOMAŃSKA
Poznań

Dla kogo zdrożało?

Od paru lat kupuję mleko z przyniesieniem do domu w sklepie MHD przy ul. Marcelińskiej 80 w Poznaniu. W zależności od tego czy miesiąc ma 30 czy 31 dni płaćmam za 2 litry 198 lub 204,60 zł. Od września br. bez względu na liczbę dni w miesiącu płaćmam większą sumę. Przy regulowaniu należności za listopad, prosiłam córkę, która to załatwiała, aby zwróciła uwagę na branie zawyżonych kwot (mam na to pokwitowania). Otrzymałam odpowiedź, że „mleko zdrożało”. Ciekawe, że tylko w parzystych miesiącach i w abonamencie, bo przy sprzedaży na litry cena się przecież nie zmienia.

Z. D.
Poznań

Tramwajowa ciepłota

10 grudnia 25 minut czekałam na przystanku tramwajowym na ul. Grunwaldzkiej „koło Domu Kultury MO) w Poznaniu, na tramwaj linii „15”. W końcu oczekiwana pociągka przyjechała. Ale dlaczego trwało to tak długo? Tramwaje innych linii kursowały w tym czasie z normalną częstotliwością. Nie było tego dnia ani opadów śnieżnych, ani jakichkolwiek innych obiektywnych trudności.

Czy nie nadszedł już czas, aby podobne przypadki rażącej niepunktualności tramwajów likwidować?

KRZYSZTOF ADAMCZAK
Poznań

Raz a dobrze

Od lat na osiedlach mieszkaniowych prowadzi się prace porządkowe, bo Poznań ma być przecież wzorem ładu. Są to jednak prace syzyfowe, ponieważ wiele z nich, gdyby zostało wykonanych „z głową”, nie musiałyby być prowadzone ponownie, przy znacznym nakładzie sił, czasu i pieniędzy. Dzieje się tak dlatego, że usuwa się skutki a nie widzi przyczyny. Oto przykład.

Miedzy ulicami Husarską a Grochowską co pewien czas rekonstruuje się trawniki, skopuje ziemię, wysiewa nową trawę, zatrudniając przy tej pracy wiele osób. Wystarczy kilka dni deszczu, aby doprowadzić do porządku trawnik był przy brzegach biegnącej przezeń drożki zdeptany, ponieważ owa drożka zalana jest wodą, a potem przez wiele dni zalega na niej błoto. Przechodnie — chcąc ominąć te przeszkody, wchodzą na trawnik.

Jakoś nikt dotychczas nie upadł na pomysł, że można by tego uszytych uniknąć, gdyby raz a dobrze naprawiono drożkę, położono na niej płytki. Piszę — raz a dobrze — bo np. na Osiedlu Świerczewskiego

miedzyosiedlowe alejki są wyasfaltowane, ale prace przeprowadzono niedbale i podczas opadów także stoi na nich woda. Na razie zielone tereny nie są jeszcze na tym osiedlu w pełni uporządkowane, zachodzi jednak obawa, że w tych warunkach nowe trawniki również znajdą się w niebezpieczeństwie.

MARIA K.
Poznań

Korowody

W związku z notatką „Kłopotliwe resztki” zamieszczoną w nr 274 „Głosu” z 18/19 XI 1973 r. wyjaśniamy uprzednio co następuje:

Krystyna R. zleciła, w podległym nam „Domu Mody” we Wrześni uszycie spodniemu z własnego materiału. Usługę wykonała 31. III 1973 r. przy czym klientka potwierdziła swoim podpisem prawidłowość wykonania usługi i otrzymanie pozostałych materiałów (resztek).

W dniu 14. 5. 1973 r. jednak wystąpiła do nas z pismem, w którym m. in. twierdzi, że jej zdaniem powinna być otrzymana więcej resztek materiału. W miesiącu później, zarzuży te zostały odwołane, jednak nie na długo, bo swoje roszczenia wzniosła klientka w kilka dni potem. Przedsiębiorstwo nasze powołało rzeczoznawcę w celu ustalenia czy zarzuży podniesione przez Krystynę R. są uzasadnione. W oparciu o tę opinię nie uwzględniono roszczenia, gdyż przeprowadzone badanie sprawy wykazało, że poza ścinkami materiału, które klientka otrzymała, innych pozostałości materiału nie było.

W związku z tym oskarżenie wysuwane przeciwko pracownicy szycjącej spodniom, jakoby ona przywłaszczyła sobie materiał jest bezpodstawne.

MARIAN KUJAWSKI
dyrektor
Września

Za dodatkowe milimetry

W wydaniu „Głosu” z 4 — 5 11. 1973 zamieściliśmy w rybyrcie „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” list czytelnika, który kwestionował pobieranie dodatkowej opłaty za przesłanie większych wymiarów, skoro została już ona opłaconą znaczkiem pocztowym.

Kierownik Działu Służby Pocztowej Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji wyjaśnia, że listonosz działał zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie. W liście czytamy m.in.:

(...) najwyższe dopuszczalne wymiary kartek pocztowych wynoszą 10,5×15 cm. O ile zatem wymiary kartki pocztowej są większe od podanych rozmiarów, przesyłkę tę należy uważać za list i tym samym uiścić przy nadaniu opłatę według stawek taryfowych w wysokości 1,50 zł przy przesyłkach zamiejscowych i 1 zł przy miejscowych”.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za stragamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos” — Skrzynka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Od Krakowa

pojęć i zjawisk, niemniej fascynującego. Myślę o teatrze i aktorach, których prezentuje doskonale znawca teatru, Andrzej Hausbrandt, autor licznych książek poświęconych zagadnieniom sceny. Pięknie graficznie wydany tomik nosi tytuł „Rozmowy z ludźmi teatru. Inscenizatorzy”. Noty biograficzne do prezentowanych czołowych postaci naszej sceny opracowała Bożena Frankowska. Przedstawione są stały czytelnikowi postaci tej miary, co Bohdan Korzeniowski, Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski, Józef Szajna, Henryk Tomaszewski, Konrad Swinarski, Lidia Zamkow, Erwin Axer, Adam Hanuszkiewicz, Jerzy Jarczyński, a za tem indywidualności, nieraz diametralnie różniące się między sobą sposobem widzenia teatru, ale zawsze teatr ten reprezentujące na najwyższym poziomie.

Na pewno za wydarzenie literackie można poczytać tom Seweryna Pollaka — „Przybliżenia”, swego rodzaju antologię poezji rosyjskiej od Tiutczewa aż po współczesność. Wybór przekładów dokonanych przez Pollaka powstał przez lat czterdzieści, jest zsumowaniem trudnego zmagania ze sztuką przyswajania. Jakże trafnie pisze Pollak w słowie wstępnym: „Jestem przekonany, że z tym tłumaczem jest tłumacz całkowicie obiektywny, beznamietny, nie posiadający własnego języka, własnego stylu, własnego widzenia poezji. Tłumacz, moim zdaniem, jeśli ma żywy stosunek do poezji tłumaczonej i jednocześnie, jeżeli czynnie żyje poezją swojego czasu, pomimo woli pozostawia w przekładzie cząstkę swojej indywidualności”. Bardzo to

trafne uwagi, znajdujące pokrycie w prezentowanym przez autora wyborze swoich przekładów. Niektóre z przekładów uderzają swoją celnością, wspaniałym niekiedy odbiciem nastroju i formy oryginalnego utworu.

I znów propozycja przejścia w inny, bardzo szczególny nastrój i klimat. Znany satyryk i literacki parodysta, Witold Zechenter, opublikował tom pt. „Grymasy z komentarzem”. Ważne jest to podkreślenie, że z komentarzem. Przez to bowiem wybór satyr, fraszek, parodii Zechentera z lat przed wojennych nabiera charakteru swobodnego literackiego dokumentu. Autor, o piórze ostrym a usposobieniu błyskotliwym, reagującym z miejsca na wszelkie zjawiska w literaturze i jej otocze, nie pominał chyba żadnego ważniejszego wydarzenia, skandalu, nazwiska pisarskiego. Jest to wspaniałe, choć świadomie skrzywione spojrzenie na literaturę przedwojenną, na ludzi i ich dzieła. Komentarze są do kładne, szczegółowe, a teksty... Niektóre doskonałe, bo, wraz z patyną zyskały dodatkowy smak, jak dobrze wystawione wino.

No i nowy tom osobliwych, nie mających żadnego odpowiednika w naszej literaturze, opowiadać Jana Stoberskiego — „Każydy inny”. Autor sam się wspaniale bawi i bawi innych. Bawi lub drażni, bo tego pisarstwa nie można przyjąć obojętnie. Ironia, przekpiństwo, bardzo specyficzny humor, kapitalny obraz naszej obyczajowości, ukazany po zornie bezładnie, a przecież podporządkowany rygorowi artystycznemu.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Ustina Koncentracja myśli sprawiała mu fizyczny niemal ból. Tak, jak gdy by z trudem budził się z głębokiego snu.

A może to jest sen? Nie. Nie ważne. Nie myśleć, za wszelką cenę nie myśleć o tym teraz. Spokojnie i po kolei. Wciąż najpierw — gdzie jestem?

Ostrożnie rozejrzał się dookoła. Niewielkie pomieszczenie miało kształt równoramennego trójkąta. Na połyskujących metalicznych pościągach ścian dostrzegł kilka przedmiotów, przypominających wyglądem jakieś zawory czy też kran; naprzeciw siebie, u wierzchołka — pulpit o opływowych kształtach, udekorowany rzędami zegarów, pokręteł i przycisków.

Przedmiot, na którym leżał, mógł po przywołaniu na pomoc pewnej dozy wyobraźni przedstawiać obszerny rozmiarowy przeciętny wzduż rurek z wierzchu przykryta cienką warstwą białej, nieznanej materii.

Spróbował unieść się wpół i natychmiast opadł z powrotem, zamierzając z przerażenia. Nogi i ręce przykute miały do krawędzi „rury” szerokimi pasami. Poczuł, że znowu traci z takim trudem nawiązany kontakt z rzeczywistością, że zapada w omdlenie. Jednocześnie narastający ucisk na krtań coraz bardziej tamował mu oddech. Zaczął się dusić. Zebrałszy wszystkie siły — krzyknął.

Dźwięk własnego głosu za, skoczył go. Chwilę kontemplotował jego brzmienie. Wtem, jedna ze ścian drgnęła, rozsuwając się bezszelestnie do połowy. W powstałej w ten sposób luce ukazała się ludzka postać. Wszystko to stało się tak nieoczekiwanie, iż dopiero po kilku dobrych sekundach zorientował się, że stoi przed nim kobieta w niebieskim, ściśle dopasowanym do smukłej sylwetki kombinezonie. Niezdecydowany, pełen wdzięku, ale i napiętego wyczekiwania uśmiech nieznajomy sprawił, że bardziej podświadomie, aniżeli z własnej woli, uśmiechnął się także.

— Piotr! — zawołała, podbiegając do niego. — Piotr! A więc żyjesz?

Milczał, nie chcąc okazywać swego zakłopotania.

— Żyjesz! Wołałeś mnie...

Wymownym ruchem głowy wskazał kępujące go pasy.

— Ależ tak, zaraz. Biedaku... — wyrzucając z siebie potok słów uwalniała pośpiesznie jego ręce i nogi z więzów oraz — czego przedtem nie dostrzegł — płataniny jakichś przewodów.

Złapał się na tym, że z zadowolaniem słucha jej beznadziejnej, radosnej paplaniny. Z trudem przywołał się do porządku.

— Co to znaczy? Gdzie ja jestem? — odezwał się po raz pierwszy. W głosie jego nie czuć było zniecierpliwienia.

ZBYSZEK KRUSZONA GDZIEŚ W POBLIZU TYBERIOSIS OPOWIADANIE FANTASTYCZNE

— Kochany... Byłeś chory. Tak bardzo chory. Cierpiałeś. Ale to już nie ma żadnego znaczenia. Pomówimy o tym później. Poczekaj teraz chwilę. Muszę o wszystkim zawiadomić Komandora. No i — uśmiechnęła się szeroko — zadbać o to, aby postawić cię wreszcie na nogi.

Przytuliła przelotnie twarz do jego policzka, po czym niezwykle lekko podbiegła w kierunku odcinającego się ciemniejszą płaszczyzną otworu. Za nim jednak objęła części ściany zwały się ponownie, dobiegł ją głos Piotra.

— Jak ci na imię?

— Anna. Nie pamiętasz?

Nie. Nie pamiętał. Przecież jednak — usiłował szukać kontrargumentów — logicznie kojarzy desygnaty z ich nazwami. Zobaczywszy kobietę, nie powiedział, czy też nie pomyślał, na przykład — fotele. Bzdura — skarcił się natychmiast. Takie rozumowanie nie prowadzi do niczego. Co innego — wiedzieć, a co innego — pamiętać. Niestety, jeśli chodzi o tę drugą sferę, był zupełnie bezradny. Rozglądając się po swoim „trójkącie” intensywnie starał się przywołać na myśl drobny, choć niepozorny szczegół z przeszłości. Bezsukces. A więc całkowicie amnezja? Jeśli tak, to dlaczego? Co się wydarzyło?

Nie zauważył powrotu Anny. Trzymała w ręku niewielkie, srebrzyste pudełeczko, z którego zwisiały jakieś kable. Przyniosła też zestaw różnokolorowych drażetek.

— Czy to konieczne, Anno? — spytał z nieskrywaną dezaprobatą. Nie takiej terapii oczekiwał.

— Niestety tak, Piotr. To... To poważna sprawa — zakryła gwałtownie dłoń ustami, jak gdyby chcąc cofnąć nierozważne słowa. Zaległo milczenie.

— Dobrze — odezwał się po chwili Piotr. — Pod jednym warunkiem.

— ???

— Chcę znać prawdę. Muszę dowiedzieć się absolutnie wszystkiego. Rozumiesz? Muszę.

Anna odwróciła się do niego plecami.

— Nawet bez względu na stan w jakim się znajdujesz?

— Tym bardziej.

Nie oponując, przyjął podane przez Annę środki. Pozwolił też „podłączyć” się do stymulatora.

— To stało się na początku drugiego kwartałonu od momentu startu z Centralnego Pierścienia — bezbarwnym, apatycznym głosem relacjonowała Anna. — Główny Rejestrator zameldował o uszkodzeniu rozdzielacza w kabinie kontrolnej. Mogło to spowodować nieobliczalną w skutkach zmianę kursu. Byliśmy przecież wtedy dosłownie o krok od pola magnetycznego Tyberiosis. A przy naszej konstrukcji... Sam wiesz. Awaryjnie trzeba było niezwłocznie usunąć. Dyżur miał akurat ty. Odprowadziłam cię tylko do pierwszego pneumatycznego luku. Dziesięć minut później — usłyszeliśmy wybuch. Na monitorze informacyjnym odczytaliśmy, że po dokonaniu korekty rozdzielacza — uruchomił nasz detonator zaczepny średniej mocy. Przypadek? Pomyłka? Czy...? Piotr, DLACZEGO? Kiedy ciebie znaleźliśmy, leżałeś przy końcu górnego korytarza. Rozumiesz sam, że skoro wyniosło cię aż tak daleko, eksplozja musiała być silna. Nie mogło to pozostać bez wpływu na... na... — głos Anny zalał się.

— Mów dalej. Proszę — przytknął oczy.

— Piotr, to okropne, przerażające. Nie miałeś prawie wcale twarzy. Mózg uszkodzony w 80 procentach. Nadzieja utrzymania cię w tym stanie przy życiu równała się praktycznie zeru. Żadnych szans, żadnych szans. I wtedy Komandor podjął decyzję. Połączyliśmy się z leżącą najbliższej naszej trasy Bazą Instytutu Uzlaczenia Antropoidów. Nie było wiele czasu na drobiazgową konsultację. Użyliśmy zgodę z Centralnego Pierścienia na wykorzystanie alarmowego ślizgacza kosmicznego. Sam doktor Bernard, zastępca szefa Bazy, wybrał najlepsze ze swoich podopiecznych i po niespełna tercjanie zjawili się na naszym pokładzie.

— Chwileczkę — przerwał Piotr. — Nie rozumiem. Podołajecie? Czy to znaczy, że dr Bernard fatygował się do mnie z całym personelem?

— Nie — ucięła krótko Anna, skupiając jednocześnie całą swoją wolę, aby się w tym momencie nie zawałać. — Powiedziałam wyraźnie: podołajecie, to znaczy — mały Tak. Piotr, to że mogę z tobą rozmawiać, cieszyć się twoim widokiem — zawdzięczasz poświęceniu jednego z szympansov, którego pewne istotne fragmenty mózgu są teraz twoją własnością. Oto cała twoja prawda. Czy jest ci z nią lepiej?

Leżał, nie poruszając się.

— To wszystko? — wyszeptał wreszcie. Paraliżujące uczucie pustki powracało.

— Najgorsze mamy już poza sobą. Nie koniec jednak na tym. Eksplozja zniszczyła znaczną część naszego laboratorium. Zabieg natomiast przeprowadzony mógł być wyłącznie w warunkach hibernacji. Tymczasem uniwersalna i nieodzowna w tym wypadku aparatura kwantatypowa uległa poważnemu uszkodzeniu. Jak sądzisz? Czy moglibyśmy, więcej — czy mielibyśmy prawo zrezygnować? Z drugiej zaś strony — kto miał nas upoważnić do podjęcia działania? Kto? Cel był jeden: uratować twoje życie. Czas na pytania i odpowiedzi — przesunęliśmy na później. Dr Bernard zdecydował, że dokona operacji, używając jako środka hipotermicznego — preparatu Giwtneha, który mimo pewnych złośliwości z kwantatypem, zasadił się od niego różni. Temperatura ciała obniżona została tu w granicach od —40 do —50 stopni C, czasu trwania jego działania nie da się wyraźnie określić, no i przede wszystkim — stosowany jest przez ludzi zdrowych, podczas podróży do oddalonych układów. Tak więc do niepewności, czy zabieg się powiedzie — doszła następna: kiedy i czy... w ogóle obudzisz się ze sztucznego snu. Mimo wszystko jednak warto było zarzykować. Piotr, zanim dobijemy do Piątej. Podstacji, będziesz zdrow. ZUPEŁNIE ZDROWY!

— A... co z moją twarzą — spytał niepewnie cichym głosem.

— Operacja plastyczna, której dokonał dr Bernard, przywróciła dawne twoje rysy. Powiem ci nawet — uśmiechnęła się Anna, kokietyrnie przechylając głowę — że dodała więcej uroku. A teraz śpij. Normalnym snem. I wypoczywaj. Ja wrócę...

Tym razem powrót do rzeczywistości nie trwał długo. Kiedy się zbudził, spostrzegł, że nie jest sam w swoim „trójkącie”. Po gładkiej, metalowej pasadze biegło pięć czarnych, dość dziwnych istot. Ściana była rozsunięta. Dochodziły go jakieś pojedyncze okrzyki, zawołania: chodź do mnie, usiądź, nie oddam, to dobre, boli. Co się dzieje? Czyżby...? I nagle uświadomił sobie wszystko, cały prymitywny sens tych słów. Przyjrzał się uważnie niewielkim, śmieszny ludzikom. Tak. Nie ulegało wątpliwości. Wielkie, ciemne platy zawirowały mu przed oczyma. Zaczął krzyczeć.

Usłyszawszy hałas w kabinie Piotra, Anna rzuciła natychmiast wykresy temperatur, które studiowała i wybiegła z Centrum Dyspozycyjnego. Po chwili ukazała się w luce „trójkąta”.

— Anno! Ja chyba zwariowałem!!! — zawołał.

— Sziiit, czet, khak-khak!!! — dobiegło ją.

W tym samym momencie szympanse przestały baraszkować i zamarły w pozie wyczekiwania. Annę przeszedł dreszcz. Te dźwięki wydobywały się z ust Piotra.

Długowieczni są wśród nas

Biblijny Matuzale miał dożyć wspaniałego wieku — 969 lat. Jego potomkom nie udało się powioryć, ani nawet zbliżyć się do tego rekordu, ale... w ostatnich dwóch wiekach przeciętna długość życia ludzkiego wyraźnie rośnie. Nie tylko w krajach zamożnych i z rozwiniętą opieką socjalną, lecz także w Indiach i na czarno-afrykańskim lądzie. Uczeń demografów, fizjologów, socjologów i lekarzy zastanawiają się, jak daleko może się posunąć ludzka długowieczność i szczegółowo badają tryb życia społeczeństw, u których przekroczenie setki lat jest już częstym zjawiskiem.

Najwięcej uwagi poświęca się mieszkańcom niektórych republik radzieckich. Gerontolog Nikitin sporządził długą listę najstarszych obywateli ZSRR, urodzonych w pierwszych dekadach ubiegłego stulecia. Ludzie ci — z reguły mężczyźni — najczęściej żyją na wsi, w okolicach górskich. Pracują na roli i w ogrodach, zawierają kolejne związki małżeńskie i wydają na świat potomstwo w wieku, w którym współcześni mieszkańcy wielkich miast czują się już starcami.

Gerontolog Pichelauri stwierdził, że spośród 400 ponad stu-letnich kobiet gruzińskich 19 rodziło mając więcej niż 50 lat, w wieku 55-60 lat i 5 po skończeniu sześćdziesiątki. Oba wspomniani uczeni wspólnie z naukowcem Spasokukockim przebadali również około 11 tysięcy mieszkańców Ukrainy, którzy przekroczyli 90 rok życia. Połowa z nich nigdy nie chorowała, a 37 procent tylko raz. Dwom trzecim dopisuje wzrok, słuch i uzębienie, a co dwudziesta osoba nie ma dotąd ani jednego siwego włosa.

Czemu zawdzięczają swoją wiekową młodość?

Tylko 30 procent może mówić o dziedziczności, ponieważ ich rodzice, lub chociaż jedno z nich, też przekroczyło setkę. Pozostali wskazują na tryb życia i sposób odżywiania: na pracę fizyczną na świeżym, czystym powietrzu i na mleczno-roślinny jadłospis.

O żywieniu się długowiecznych mieszkańców zachodniej Gruzji informują uczeni Dzorbenadze i Zurabaszvili. Zachodni Gruzini spożywają pieczywo z kukurydzy, duże ilości mleka i sera, zamiast tłuszczów zwierzęcych używają olej z greckich orzechów, zamiast cukru — miód. Jednak ani ilość spożytych przez nich kalorii na dobę (prawie 2000), ani białka zwierzęcego (1,3 grama na 1 kg wagi ciała) nie odbiegają od rozsądnej diety mieszkańców wielkich miast.

Krańcowo odmiennie od Gruzynów odżywiają się radzieccy Eskimosi z Półwyspu Czukockiego, pochłaniający na dobę 2800 kalorii (przy przeciętnym wzroście mężczyzny 163 cm), w tym 300 gramów białka i 170 g tłuszczu zwierzęcego. Skutek: przeciętna życia 27 lat i miazdzyca u 35-40-latków.

Makrobiotyka, czyli nauka o długowieczności, stanowczo stwierdza, że niskokaloryczna dieta, głównie roślinna, wpływa decydująco na odmłodzenie i zdrową długowieczność. Oprócz wspomnianych przykładów, uczeni wymieniają indyjskie społeczeństwo Hunzów, żyjących w Himalajach u zbiegu trzech granic: ze Związkiem Radzieckim, Chinami i Afganistanem.

Ludzie ci nie znają żadnych chorób, a 129-140-letni starcy nie tylko pracują, lecz i przebywają pieszo długie szlaki wysokogórskie. Choć według naszych miar, trzeba by nazwać ich siedzibę miejscem biedy i głodu — oni sami mówią o niej „szczęśliwa dolina”. Podstawą pożywienia Hunzów są miejscowe skąpe produkty w stanie naturalnym: chude mleko kozie i owcze, drobne małosłodkie surowe owoce i jarzyny — latem, a suszone i moczone w wodzie — zimą, placki z razowej maki przyrządzane tuż przed posiłkiem oraz potrawy z rozgotowanego zboża. Hunzowie w ogóle nie znają ryb, białej maki, cukru i soli. Mięso jedzą tylko z okazji rzadkich uroczystości, wino piją od wielkiego święta, czasem coś okraszają olejem wytłoczonym z migdałów.

Słynny angielski fizjolog z Uniwersytetu w Oxfordzie, Mc Carrison, uważa, że spożycie białka zwierzęcego stoi u Hunzów na najniższej granicy normy, „jeśli w ogóle można to nazwać normą”. Jednak kiedy zastosował ich dietę w eksperymencie ze szczurami, okazała się wręcz idealna.

Tu wypada przypomnieć jeszcze raz, że mieszkańcy „szczęśliwej doliny” to jedni ze zdrowszych i najbardziej długowiecznych ziemian.

IRENA FRACKOWIAK

LEONID POCZYWAKOW Wyspa skałków

Achmetiew ukończył Instytut Geologiczny. Wiele lat pracował jako geolog. Długo przebywał na Dalekim Wschodzie. Poza geologia studiował biologię. W ten sposób został paleobotanikiem.

Ten skupiony, niewysoki krępy mężczyzna w okularach budził we mnie sympatię. Przekonałem się, że tak właśnie powinien wyglądać prawdziwy uczonec — skupiony, zapalony, poszukujący.

Dotarliśmy już dość wysoko. Ze skały rozpościera się piękny widok na brzeg i ocean. W przybrzeżnych wodach jasnymi pasmami, niczym rozlane mleko, prześwitują porzecz warstwy wody koralowe mielizny

i rafa, w dali — ciemna, drobna sylwetka naszego „Witiazia”. Jest to pora obiadu na statku i wydaje się mi, że czuję podniecający zapach marynarskiego barszczu.

— Idziemy wyżej? Nie zmęczyleś się?

— Nie! Idziemy!

Las ponad nami wspina się zielonymi falami coraz wyżej, aż do miejsca, gdzie wznoszą się stronne skały. Przypominające forteczną wieżę. Pod chmurką, obok nagich ścian skały kraja w powolnym locie wielkie białe ptaki, zapewne jedynne, jakie pozostały na wyspie.

Drzewiastych paproci jednak nie znaleźliśmy. Dalsza wspinaczka była niemożliwa. Skały

stały się niedostępne. Postanawiamy zejść na dół.

Wiadomo, że schodzenie z gór jest trudniejsze niż wspinaczka. Przybierała zadraśnięcie i otarł. Zwichnałem rękę, a Misza zgubił światłomierz, który jest mu potrzebny do pracy. Jest zmartwiony.

— Na statku dam ci swój! — proponuję wspaniałomyślnie.

— Dziękuję — kwituje. — To nie wielkiego. Najważniejsze, że zebrałismy dużo okazów. Nawet sobie nie wyobrażasz, jak bardzo wzbogacił się dziś mój zielnik!

W końcu zmęczeni docieramy do brzegu. Z ulgą kładziemy się na trawie.

— Udał się nam dzień! — mówi Michaił.

Słychać, jak nie opodal fale podzwaniając cicho pluskają wśród koralowych kamyków, jak w przybrzeżnych zaroślach dzwiczka cykady — nieliczne owady, jakie zachowały się na wyspie.

Przeleciał wielki, ciemnoskrzydły motyl Misza błyskawicznie, z zadziwiającą dla swojej postury zwinnością wskakuje i zrywając z głowy dżokejkę rzuca się w pogoń za motylem. Nie dogania go, powraca do mnie zmartwiony, kładzie się na trawie.

— Tak jak teraz motyla, próbowałem kiedyś łapać kapeluszem ptaszki na wyspie Mieńszykowa — mówi Michaił.

W ten sposób poznaję zadziwiającą historię, których zapewne wiele było w życiu Achmetiewa. Pewnego razu helikopter wysadził Achmetiewa z jeszcze jednym geologiem na niewielkiej wyspie na zimnym Morzu Ochockim. Mieli tam spędzić chociażby jeden

dzień. Rankiem następnego dnia helikopter miał ich zabrać na ląd. Ale helikopter nie nadleciał — miał awarię. Geologów zabrano z wyspy dopiero po dwóch tygodniach. Można sobie wyobrazić, jak im smakowały te dwa tygodnie! Żywności mieli przecież tylko na jedną dobę. Żyli w się gryzbami. Pewnego dnia udało im się upolować przy pomocy kamieni dwa małe ptaszki. Piętnastego dnia, gdy helikopter wreszcie przyleciał, leżeli obaj na skale wyczerpani do ostateczności...

...Odpocząwszy, ostrożnie wyciągamy z plecaków znalezione — liście gałązki nasione. Dla każdej zdobyczy Misza starannie wypisuje wizytówkę: gdzie została znaleziona i w jakich okolicznościach.

Michaił Achmetiew znalazł na tej wyspie swe skarby. Jest szczęśliwy. Idziemy ścieżką do przystani, gdzie powinien nas oczekiwać kuter. Nasze plecaki są dobrze wyładowane, ale zadziwiająco lekkie.

Do przystani zbliżają się również geologowie. Ich plecaki są cięższe — mają w nich kamienie.

Chłopcy na brzegu patrzą na nas z gorączkowym zainteresowaniem. Oczy pełne im ciekawości: a nuż naprawdę ci cudzoziemcy odnaleźli na wyspie pirackie skarby?

Geologowie z ulgą zrzucają z ramion plecaki. Zdejmujemy swoje, kładziemy obok. Chłopcy ostrożnie przybliżają się, zagładają do otwartych plecaków — zwykłe kamienie, zwykłe liście i gałęzie... A gdzie są złote monety, stare puchary, pirackie noże?

Wszyscy śmieją się. Nie jesteśmy poszukiwaczami skarbów, ale naukowcami — mówimy chłopcom. Długo by o tym rozprawiać, bo co nam te kamienie, te liście i gałęzie. Niech zapytają nauczyciela w szkole — wyjaśni im, powie, że największym skarbem dla człowieka jest wiedza.

K O N I E C



„Spal stare kalendarze...”

Podglądanie jutra

Pewnego dnia zjawiały się w domu, właśnie o tej porze roku. Nie wiem, kto je przynosił i skąd. Może ojciec, może listonosz. Pamiętam natomiast, że do dziś kojarzą mi się z... kominarzem, którego zabawny rysunek w czarnym stroju, z cylindrem, szczerką i dwiema kulami — przepasanego szarfą, na której widniała tajemnicza data oznaczająca Nowy Rok — powtarzał się najczęściej jako motyw zdobniczy na tekturowej płycie, do której były przychepione czy przyszyte ich grube pakiety. Zawsze grzbietem do góry.

Potem wisiały na ścianie, w kuchni. Grube, pękate książeczki o niezliczonej początkowo liczbie kartek, z których każda opatrzona inną cyfrą, oznaczała jeden dzień. Dni powszednie miały cyfry czarne, świąteczne — czerwone. Pamiętam, że nie wolno mi było zrywać takiej kartki wcześniej niż przed upływem wieczoru, gdyż — jak mówiła mama — dzień się jeszcze nie skończył, „nie został przeżyty”. Podejrzewałem w tym jakiś przesąd, i dopiero później, po latach, miałem się przekonać, że dni naprawdę „przeżytych” jest, niestety, nie skończenie mniej niż owych zerwanych kartek z kalendarza, ale... to było już dużo później.

Na razie musiałem respektować ów zakaz, stanowiący i nie zrozumiały, a tym dokuczliwszy, że właśnie na odwrocie każdej kartki zapisane były zawsze najciekawsze rzeczy.

Czasem były to rysunkowe dowcipy i żartobliwe wierszyki, których sens nie zawsze chwytałem. Czasem były to króciutkie przypowiadki, przeważnie o treści „historycznej”, różne wróżby i przepowiednie oraz krótkie informacje, które dotyczyły pór roku, wschodu i zachodu słońca, prognoz pogody itp. Były tam także przestrogi na dni „fatalne” i różne nieprzewidziane sytuacje życiowe, od których można się było ustrzec stosując się do rad i zaleceń anonimowego doradcy z kalendarza. I tak np. „jeżeli w piątek rano czarny kot przebiegł nam drogą” lub gdy „zobaczyło się u progu żubraka jako pierwszą osobę w danym dniu...” to — coś tam trzeba było zrobić lub nie robić, aby uniknąć nieszczęścia. W dniu, w którym miałem np. zaplanowane wagiary „infor-

macja” taka mogła mieć wręcz bezcenną wartość.

Była to pasjonująca lektura dla dziecka, której dowody su gestywności odnajdujemy nie- rzadko do dziś w niejednym na- szym zachowaniu, zgodnie z de- wizą „czym skorupka za młodu- nasiąknie...”. Nigdy też nie mogłem pojąć hipokryzji do- rosłych, o których wiedziałem, że są „przesądni”, a którzy udawali, że ich nic nie obcho- dzi co mieści się na odwrocie kartki, a co przecież pozwala- ło zajrzeć w przyszłość — ta- jemniczą, jak owa data na ob- wolucie, zaczynając się od jedynki i dziewiątki.

Nawiasem mówiąc, to właś- nie nie podobało mi się w ka- lendarzu. Ciągłe powtarzanie się obu pierwszych cyfr uwa- żałem za szalenie głupie i nud- ne, i obdzierające trochę ów Nowy Rok z nimbu tajemni- czości. Nie mogłem pojąć dla- czego właściwie nie przycho- dzi nikomu do głowy, aby na- stępny rok oznaczyć np. liczbą „3,671” albo „2832” albo... jeszcze inaczej. Tym bardziej było to niezrozumiałe, iż przy- słuchując się rozmowom star- szych, z których wynikało, że to i owo trwa na tym świecie już od tysięcy, a nawet milio- nów lat, nabrałem uzasadnio- nych podejrzeń, że z datą tą jest coś nie w porządku. Miałem przeto za złe, że każdy Nowy Rok zaczynał się nie- zmiennie od słów „tysiąc dzie- więćset...” i tak dalej.

Czas mijał. Stopniowo szczy- plał, chudł, malał niewielki blo- czek ściennych książeczek, z któ- rej dzień po dniu obdzierano kartkę po kartce. Pod koniec roku już nawet o tym zapo- minano, chyba, że któryś z do- mowników ujrzawszy nieaktual- ną datę zrywał hurtem kilka, mocno już pożółkłych, i podwi- niętych przy rogach listków, ciskając je do kosza. Widać nie- spełniały się przepowiednie ściennego kalendarza skoro- taki spotykał go los. Wisiał uprządkowany jeszcze na ścianie

Kanał wielkich możliwości

Dokończenie ze str. 6

mem śródlądowych dróg wod- nych wielkie możliwości. Wbrew niektórym teoriom rola śródlądowego transportu wodnego, zwłaszcza dla towa- rów masowych, a więc wy- magających wielkich środków, będzie ciągle rosła. Praktyka uczy, że wymiana towarowa między poszczególnymi kraja- mi, nawet o odmiennych usto- jach politycznych, wykazuje systematycznie tendencję wzro- stową, co wywołuje określone konsekwencje w zapotrzebo- waniu na środki transportu. Obecny kryzys paliwowy na świecie także dostarcza argu-

mentu przemawiającego za koncepcją budowy kanału. Nie tylko dlatego, że skróci on dro- gę do Morza Śródziemnego, ale również dlatego, że takie skrócenie wyzwoli dodatkowe rezerwy transportowe i pozwo- li zaoszczędzić określoną ilość paliwa, nie mówiąc już o ta- kich sprawach jak skrócenie czasu transportu i obniżenie jego kosztów. Można by jesz- cze wyliczyć dziesiątki powo- dów uzasadniających tezę, że budowa tego kanału jest wiel- ką szansą i wielką możliwoś- cią. Nie tylko dla Jugosła- wii.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Na Sylwestra

W poniedziałek — tradycyjny Sylwester. Wielu poznaniaków i przyjeźdźców będzie witać Nowy Rok na zabawach ga- stronomicznych, klubach, do- mach kultury.

Największe taneczne audyto- rium, jak zwykle, mieć będzie poznańska „Adria” — około 550-570 osób. 200 balowi- czów przyjmie „Piracka”. W „Wielkopolsce” (na zdjęciu: kierownik Zakładu Plastyczne- go przy Poznańskim Przedsię- biorstwie Przemysłu Gastrono- micznego Z. Liskowiak i W. Nowicki dekorują salę tej re- stauracji). Nowy Rok witać bę- dzie 165 pań i panów.

Fot. — H. Kamza

do końca roku, jak niepotrzeb- ny nikomu, bezużyteczny bi- belot, aż... zjawił się znnowu jego następca, zapowiadający radośnie Nowy (lepsz) Rok.

Mam w kieszeni małeńki no- tes-kalendarzyk, a w nim — solidną porcję niezbędnych in- formacji. Mogę się z niego np. dowiedzieć (przypomnieć): ja- ki obszar zajmuje Polska, ile ma miast i ludności, ile zbiera- my 4 zboż z hektara, jakie są najdogodniejsze połączenia komunikacyjne, jakie są naj- dłuższe rzeki i najwyższe góry świata, jak się nazywają jego stolice i jakie pieniądze są w nich używane, ile wynoszą ta- rify opłat za usługi pocztowo- telekomunikacyjne itp. itd. Jest nawet chronologiczna tablica „wiecznego kalendarza” aż do roku 2200, a więc czasu, który jest tak odległy, że nie może mnie zupełnie dotyczyć. Jest tu nawet wzmianka o poprzed- nich podziałach czasu i króciut- kie charakterystyki kalenda- rzy: staroegipskich, rzymskich, gregoriańskich, mahometan- skich, judejskich, babilońskich, słowiańskich, germańskich i sta- ropolskich.

Niektóre z tych miar czasu „obowiązują” do dziś w róż- nych częściach świata, a prze- ciw, kiedy myślę o starych ka- lendarzach — nieodmiennie ten jeden powraca mi w pamięci. Pocziwa, ścienna książeczka, do której (po kryjomu zdejmuj- ją ją z gwoźdźca) zaglądałem pełen nadziei i ciekawości aby... podejrzeć przyszłość.

STEFAN HENEL

SKOK — W serii wywiadów 30-lecia „Życie Warszawy” w dodatku „Życie i Nowocze- sność” drukuje trzecią z kolei rozmowę, tym razem z polity- kiem i działaczem gospodarc- zym Kazimierzem Olszew- skim, wicepremierem rządu PRL, a przed laty — kolejno — żołnierzem Stalingradu, ofi- cernem Ludowego Wojska Pol- skiego, budowniczym przemy- słu obronnego i chemicznego.

... „jeśli nam — a to od nas za- leży, od narodu — jeśli nam się u- da — stwierdza wicepremier K. Ol- szewski — utrzymać takie tempo, jakie mamy średnio w okresie trzech lat, może nawet nie takie — nieco niższe — ale gdzieś w tych gra- nicach, to nie trzeba czekać trzy- dnieści lat, a wystarczy dziesięć lat, aby Polska była naprawdę bar- dzo bogatym, rozwiniętym kra- jem. Mamy wszystkie ku temu wa- runki. Musimy pamiętać o jed- nym, że wszystko to zależy li tyl- ko od nas. Od wysokiej spo- łecznej wydajności pracy. A nie za- wsze jeszcze to dobrze rozumi- my. Dużo inwestycji modernizuje my, mamy nieraz najnowocześnie- szą technikę, a wydajność nie od- powiada tej, jaką uzyskują kraje wysoko rozwinięte, zresztą stosu- jące czasem nawet gorszą techni- kę. I to jest ten problem. Postęp to nie jest sprawa dodatkowego wysiłku, ale lepszej organizacji pracy”.

Nawiązując do tego, iż eko- nomiści twierdzą, że Polska znajduje się w okresie skoko- wego rozwoju, wicepremier twierdza:

„Ten skok jest jedyną szansą dokończenia do światowej czoł- łówki. I na to nas stać. Jesteśmy bogaci w zasoby surowcowe, bogaci w ka- dry, mamy obłężnie rezerwy w zainwestowanym potencjale prze- mysłowym, mamy też olbrzymie

Estradowe obrachunki

Rok 1973 — należy już do wspomnień. Na razie wspomnienia są przede wszystkim elementami bilan- su, który czynią wszyscy wraz z kończącym się rokiem. By wkroczyć w nowy bogatsi nie tylko w dokonania, ale także w doświadczenia i prze- myślenia. Pozwól — drodzy Czytelnicy — że i ja postaram się dokonać małego podsumo- wania wydarzeń, które miały niewątpliwie znaczący wpływ na budowanie zębów tego — co nazywa się przemysłem roz- rywkowym, a co po prostu ma nam dostarczać dobrej rozryw- ki.

O tym, że rozrywka w na- szym kraju bardziej skłania do płaczu niż do śmiechu, nie muszę nikogo przekonywać. Zostało to zresztą jasno sformu- łowane i przyjęte jako pod- stawa do dyskusji w sejmowej Komisji Kultury. Sprawa jest na tyle skomplikowana, a wie- le decyzji opóźnionych, że na- szersze rozwiązanie problemu rozrywki przyjdzie nam pocze- rać kilka lat. Zbudować mu- śmy przemysł rozrywkowy oparty na socjalistycznym mo- delu kultury. Aby to uczynić, należy przede wszystkim zin- tegrować rozproszone poczyn- nia w tym zakresie takich in- stytucji kulturalnych, jak: Estrada, Pagert, Polskie Nagra- nia, Radio i Telewizja, placów- ki upowszechniania kultury, szkolnictwo artystyczne, tea- try muzyczne i rozrywkowe itp. Niezbędne jest poczynienie szeregu inwestycji, dokonanie zmian organizacyjnych, zastą- pienie nieżyjących i przesta- rzałych przepisów nowymi.

Rok 1973 — jak się zdaje — był ważny dla naszego życia estradowego. Ciesząc się zasłużenie złą sławą ruchowi estradowemu przyrzekał się z większą uwagą resort kultury i wydał zarządzenie, które może stworzyć przełom w prak- tykach stosowanych przez „Es- tradę”. Przede wszystkim Pań- stwowe Przedsiębiorstwa Im- prez Estradowych zostały zwol- nione z obowiązku wypracowy- wania dochodu. Przyjmowa- ne dotychczas kryterium do- chodowości w stosunku do tych instytucji zmuszało je do od- chodzenia od niepewnych fi- nansowo, ale wartościowych koncepcji artystycznych. Kilka przedsiębiorstw estradowych u- zyskało nawet niewielkie dot-acie.

Zadaniem Estrady obecnie jest nie tylko organizowanie imprez o szerokim profilu, ale także opieka nad wykonawca- mi (zabezpieczenie repertuaru, podnoszenie umiejętności, re-

klama, ubióry itp.) i szkolenie adeptów sztuki estradowej.

Ścierają się obecnie różne koncepcje pracy instytucji ma- jących nieść społeczeństwu ra- dość i relaks. Dotychczasowej koncepcji Estrady, jako jednej z ostatnich scen objazdowych brzościwawia się projekt por- krycia kraju siecią teatrów es-

W studio

i na

estrady

tradycyjnych, do których widzo- wie musieliby niejednokrotnie dojeżdżać, ale za to otrzymy- waliby coś więcej niż przypad- kowe składanki w fatalnych salach niemożliwych do właś- nego nagłośnienia i oświetle- nia. W teatrach takich można by wreszcie przystąpić do reali- zacji widowisk estradowych z orkiestrą, baletem, wymyślną scenografią, feerią świateł o- raz sięgnąć także do innych — obok piosenek — form es- tradowych. Dzisiaj to wszyst- ko otrzymujemy na szklanym ekranie. Jeżeli estrada chce wygrać z jego konkurencją, musi przestać chełpić się stwa- rzaniem możliwości bezpo- średniego, żywego kontaktu z wykonawcą. To już dzisiaj nie wystarczy i dlatego niech nie dziwi nas zmniejszające się zainteresowanie koncertami es- tradowymi.

W chwili obecnej 9 ośro- dów miejskich szuka możli- wości stworzenia teatrów es- tradowych. Według danych Mi- nisterstwa Kultury i Sztuki —

wiosną uruchomione zostaną takie placówki w siedmiu mia- stach.

Pisząc o nowych prądach w życiu estradowym nie można pominąć osiągnięć Estrady Po- znańskiej. Sukcesy tej instytu- cji w roku 1973 (choćby na Fe- stiwalu Opolskim), uczyniły ją wzorcem wskazywanym innym Estradom. Są one także uko- ronowaniem 3-letniego okresu kierowania placówką przez naj- młodszego w tej branży dyrek- tora — Zbigniewa Napierałę i dowodem, jakie pożytki mo- że przynieść powierzanie w kulturze kierowniczych funkcji ludzi młodym, doświadczony- m i sprawdzonym w ruchu młodzieżowym. Po tak lic- nych sukcesach czeka naszą Estradę trudne zadanie utrzy- mania pierwszoplanowej roły cji. A wyrasta jej poważny konkurent. Oczywiście wszystkich zainteresowanych sprawami es- trady zwracają się obecnie na Łódź. Działają tam — ostatnio coraz aktywniejsze — Stowa- rzyszenie Muzyki Estradowej. Wystąpiło ono z propozycją zorganizowania Polskich Tar- gów Estradowych. Założenia programowo-organizacyjne im- prezy zyskały aprobatę Mini- sterstwa Kultury i Sztuki, a termin Targów ustalono na kwiecień 1974.

Można oczywiście zgłaszać szereg wątpliwości — choćby tę zasadniczą: czy rzeczywi- ście szczytne cele zjednoczenia można osiągnąć przez tego ty- pu imprezy. Moim zdaniem wysiłków w tej dziedzinie ni- gdy nie było zbyt wiele. Naj- łatwiej oczywiście z założony- mi rekoma trwać w malkon- tenckim uporze.

Z życzliwą uwagą śledzić więc będziemy poczynania or- ganizatorów.

ANDRZEJ KOSMAŁA



Grupa wokalna „PRO-CONTRA”.

Fot. — „Głos”

W PRASIE

rezerwy w rolnictwie. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby to wszystko wykorzystać. Na razie nam się to udaje, oby tak dalej. Jeśli takie tempo utrzymamy przez najbliż- sze 10 lat, i dożyjemy do tego cza- su — to sami siebie nie poznamy”.

NA WYSOKICH OBROTACH — Zbieżny z wyżej porusza- nym tematem jest wywiad z Józefem Pinkowskim, pier- wszym zastępcą przewodniczą- cego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, zamieszczo- ny w „Panoramie”. Rozmówca tak m. in. mówi o planie ro- ku 1974:

... w roku 1974 wysoką dyna- mikę będziemy ściśle łączyli z dzia- łaniami zmierzającymi do zapew- nienia właściwych proporcji w rozwoju kraju, do wzmocnienia za- równo globalnej równowagi eko- nomicznej jak i wzmocnienia tej równowagi w poszczególnych dzie- dzinach tej gospodarki. Stąd, przy przekraczaniu zadań, a niewątpli- wie w wielu zakładach takie mo- żliwości powstaną, ważne będzie, by zadania te były przekraczane w produkcji wyrobów przynoszą- cych gospodarce rzeczywiste ko- rzyści.

(...) Przekraczanie powinny być zadania tylko w produkcji wyro- bów nowoczesnych, dobrej jakości i w przypadku, gdy równoległe z przekraczaniem zadań będzie szło lepsze wykorzystanie rezerw su- rowcowych i materiałów. Wszystko to ma istotny związek z poprawą warunków życia i wzrostem za- dowolenia społeczeństwa. Plan na

rok przyszły zakłada wzrost płac realnych o 5 procent”.

NAJWIĘKSZE SUKCESY — „Przekrój” zwrócił się do kil- kunastu osób z pytaniami: „Ja- kie były największe sukcesy naszego kraju w mijającym roku? Co zaliczacie do swoich największych sukcesów oso- bistych w tym czasie?” Oto jak na te pytania odpowiedział Ja- nusz Wiczorek, szef urzędu Rady Ministrów:

„1. Reforma podstawowego og- niwa władzy ludowej — gminy, i dokonana w ostatnich tygodniach roku reforma szczebla powiatowe- go i wojewódzkiego. Myślę i wie- rzę, że ta ostatnia przyniesie kra- jowi nie gorsze rezultaty niż ta pierwsza.

2. Społeczny trud mój, i oczywi- ście tysięcy ludzi w kraju i za gra- nicą wydał pierwszy owoc. poło- żyliśmy kamień węgielny pod bu- dowę pomnika-szpitala, poświęco- nego pamięci dzieci polskich i dzie- ci świata, poległych w drugiej woj- nie światowej. Zebrałiśmy na bu- dowę tego szpitala — Centrum Zdrowia Dziecka blisko 300 milio- nów złotych na pięćset potrzeb- nych”.

MŁODZI — Magazyn ilustro- wany „Tydzień” przynosi rozm- owę z Józefem Scibiszem, przewodniczącym Rady Woje- wódzkiej Federacji Socjali- stycznych Związków Młodzie- ży Polskiej w Poznaniu. Mówi- ąc o zamierzeniach młodzie

ży wielkopolskiej na rok 1974, J. Scibisz przypomina, iż nie- dawno podpisano program za- ciągu młodych do budowy Fa- bryki Włókien Sztucznych w Pile; będzie to największy wie- lotysięczny zaciąg młodzieży do realizacji największej z dotychczasowych inwestycji w historii naszego regionu.

„Zresztą każda instancja zespo- lonej w Federacji związków — czytamy — stawia sobie jakieś kon- kretne zadania na miarę naszych możliwości. I tak w Czarńkowie młodzi budują ośrodek rekreacyj- no-wypoczynkowy, w Jarocinie — amfiteatr i muszle koncertowa, w Kaliszu ulicę Wojska Polskiego, w Nowym Tomyślu i w Kole — nar- ki kultury i wypoczynku wraz z licznymi obiektami, w Pleszewie — ośrodek szkoleniowo-wypoczy- nkowy, w Rawiczu — bibliotekę, w Koninie — stadion sportowy. Pó- źnie tego typu i mniejsze przedsi- wzięcia można by tu mnożyć w set- ki. Młodzież w Wielkopolsce istot- nie została zmobilizowana do pracy”.

Z wywiadu dowiadujemy się też, iż zamierzeniem FSZMP jest aby każdy młody człowiek w przyszłym roku co najmniej 30 godzin pracy poświęcił w czynnie społecznym naszej go- spodarce.

PONADTO — Sobotnie „Życie Warszawy” przynosi wywiad z Wiesławem Wilkiem, dyrektorem „Forum”, nowego hotelu w War- szawie. Tygodnik studentki „Jid” przedstawia Zygmunta Piotrow- skiego, studenta ostatniego roku warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, który w światowym konkursie na nowoczesną konst-ruk- cję roweru, organizowanym przez Japońską Organizację Postępu Technicznego otrzymał trzecia na- grodę.

LEKTOR

Grudzień	Eugeniusza, Seweryna
Niedziela	
30	
Poniedziałek	Melania, Sylwestra
31	
Styczeń	Nowy Rok, Mieczysława
Wtorek	
1	
Godz. 7.49-15.30	

TEATR

W POZNANIU

NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK, WTOREK

OPERA — niedz. g. 19 „Boccaccio”, pon. i wt. g. 19 „Koncert Galloway”, pod Pegazem 74.
MUZYCZNY — niedz. g. 15, 19, pon. i wt. g. 19 „Paganini”.
POLSKI — niedz. g. 19 „Opowieści laski wiedeńskiej”, pon. i wt. g. 19 „Kik-Klak”.
NOWY — niedz. g. 10 i poniedziałek g. 10, 15 „Chłopcy z placu Broń”, niedz. g. 19 „Giganci z gór”.
MARCINEK — niedz. g. 11 i 17 „Lajkonik”, pon. i wt. — nieczynny.
KABARET „TEY” — niedz. g. 16, poniedziałek g. 22.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

KALISZ: „Czerwone pantofelki”.

KINA

NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK, WTOREK

CHODZIEŻ Ceramic: „Anatomia miłości” i „Rozargalony”; Notek: niedz. „Z księgi królów”, pon. i wt. „Walter Bromi Sarajewa”.
CZARNKÓW: „Odstrzał”, pon. nieczynny, wt. „Posag księżniczki Ralu”.
GNIEZNO Lech: „El Dorado”; Polonia: niedz. i pon. „Nieszcześcia Alfreda”, poniedziałek „10 dni bezpłannego urlopu”.
GOSTYN: „Król, dama, walet”, poniedziałek, nieczynny, wt. „Posag księżniczki Ralu”.
JAROCIN: „W pustyni i w puszczy”.

KALISZ Kosmos: niedz. „Dzień czarna na miotłach”, niedz. poniedziałek i wt. „Szept Scyguna” i „Sermur ptak szczęścia”; Oaza: „Ned Kelly”; Stylowe: „Dyl tu Willie Boy”.
KEPNO: „Porachunki”, pon. Hulot wśród samochodów”, pon. nieczynny, wt. „Mężczyzna, który mi się podoba”.
KOŁO: „Na wylot”, pon. nieczynny, wt. „Grabasek”.
KONIN Centrum: niedz. i pon. „Paryż — Warszawa bez wizy”, „Poszukiwany, poszukiwana”, niedz. i wt. „Co ważnego w życiu”, wt. „Wielka włócznia”, „Most”, Gornik: „Śledztwo skończono, proszę zapamiętać”.
KŁODAWA: wt. „Orle pórko”.
KOSCIAN: „Młodość”, pon. nieczynny, wt. „Godzila kontra Hedorar”.

KROTOSZYN: „Sekret”, pon. nieczynny, wt. „Dziewczyna z gór”.
KÓRNIK: „Winnetou i król nocy”, pon. i wt. „Nocny kowboj”.
KRZYŻ: niedz. i pon. „Opis obydwaj”, wt. „Gorący śnieg” i „Telegram”.
LESZNO: „Zadanie i medycyna” i „Kropka, kropka, przecinek”.

MIEDZYSZCZE: niedz. i pon. „Ukrad”, wt. „Absolwent”.
NOWY TOMYŚL: „Ten okrutny niekiedy chłopak” i „Tęgiech dziennik doktora Hansa Franka”, pon. nieczynny, wt. „Jedźcież”.
OBORNICA: „Poślizg”, pon. nieczynny, wt. „Lewid Connerfield”.
OSTROW ROK: „Sekret”; Słońce: „El Dorado”.
OSTRZESZÓW: „Mały, wielki człowiek”, pon. nieczynny, wt. „Dziśny wojak Rossoloni”.

PILA Iskra: niedz. i pon. „Łobuz”, wt. „Ułot w wiesieniu”; Koral: „Pechowe zalotnik” i „Sobota Grażyn i Jęzerek”, pon. i wt. „Głos na szczytach”; Sokół: wt. „Na krzewidzi”.
RAWICZ: „Wakacje w czworono”, pon. nieczynny, wt. „Dom państwa Borles”.
ROGOŹNO: „Uciek jak najbliższy”, pon. nieczynny, wt. „Pojedynki rewolwerowe”.
RYCHTAŁ: „150 na godzinę”, pon. nieczynny, wt. „Wódz Indian Tsumseh”.

SŁUPCA: „Rewizja osobista”, pon. nieczynny, wt. „Nareszcie poniedziałek”.
SREM Słonko: „Ruchomy cel”, pon. i wt. „Erosissimo”.
ŚRODA: „Jezioro osobliwości”, pon. nieczynny, wt. „Jaków Bogomolow” i „W pełnym słońcu”.
SZAMOTULY: niedz. i pon. „One tnie”, wt. „Wielka nadzieja białych” i „Gappa”.
TRZCIANKA: „Niech bestia zdycha”, pon. nieczynny, wt. „Bez wyjątków motywów”.
TUREK: „Szkoła kowbojów”, pon. i wt. „Simon Evilar”.
WAGROWIEC: „Port lotniczy”, pon. nieczynny, wt. „Tydzień szaleńców”.
WOLSZTYN: „Ostatnia gra Karima”, pon. nieczynny, wt. „Mężczyzna, który mi się podoba”.
WRZESNIA: „Hrabal”.

W POZNANIU

POTOP ASTIKON — g. 13-18 „Wielki pokój”.

cz. III „Kaukaz”.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I:

7.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 73; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Radioferie; „Co by się wam zdarzyło” — słuch.; 10.35 Przeboje,

przeboje, przeboje; II Kone. życzeń miłośników muz. powojennej; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Studio nowości; 12.45 Graj Kapelo, graj od ucha; 13 „Człowiek i gwiazdy”; 13.30 Słynne divertimenta i serenady; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Graj Marek i Wacek; 14.30 „W Jezioranach” — wiejska pow. radiowa; 15 Koncert życzeń; 16.05 „Dwa teatry” — słuch.; 17.35 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.05 Arcydzieła literatury muzycznej; 19 Przeżyjmy to jeszcze raz; 19.53 Dobranocka; 20.15 Panorama rytmów; 21.30 Zespół Dziewiatka... Zagubione...; 22 Niedzielną wieczór taneczny; 23.10 Ogólnop. wiadomości sportowe; 23.25 Kone. życzeń od słuchaczy polonijnych dla rodzin w kraju; 0.05 Kalendarz Radiowy; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Public. międzynarod.; 9 Wskopolna niedziela; 11.30 Magazyn lotniczy; 12.05 „Z wizytą w Karolinie” — w 25 rocznicę założenia zespołu „Mazowsze”; 12.35 „Czy znasz tę książkę” — zagadka literacka; 13 Gaetano Donizetti: „Napój miłosny” — opera; 15.30 Radioferie; „Wale żalobny” — słuch.; 16.05 W kręgu jazzu; 16.15 Z księgarskiej laby; 16.30 Koncert chopinowski z nowych nagrań płytowych M. Magina; 17.01 „Studio Expo 73”; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19 „Katarsis” — słuch.; 20 Z twórczości Ludwika van Beethovena; 21 Wskos. strategia. obronność; 21.50 Sławne chóry śpiewają; 22 Pozn. wiadom. sportowe; 22.10 S. Richter gra VII Sonate fortep. B-dur; 22.30 Zespół Dziewiatka — Historia i komplektorium; 23.40 I Sonata na flet, altówkę i harfe.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

Program własny: 18.30 Ogólnop. program stereo.

PROGRAM III: 8.15 T. Bzowski własnymi tropami; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Dzień szakala” — pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się człowiek przeżyje — czyli sztuka rozmowy przed mikrofonem; 10 Ilustrowany Tygodnik Rozrywki; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane koncerty fortep. — Koncert G-dur op. 36; 12.05 „Mata Hari — cena sławy, prawdy i legendy” — słuch.; 12.30 Muz. telegramy ze świata; 13 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Autor wieczorne egzaminowany — W. Kopalinski; 13.30 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.35 Piosenki ze scenki; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Dawne przeboje na nowo; 15.30 Krzyżówka radiowa; 15.50 Zwierzchnia prezentera; 16.15 Co lubi profesor — J. Adamski; 16.30 Dawne przeboje na nowo; 16.35 Rocznic polskiej piosenki; 17.05 „Dzień szakala” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Zyrafy” — czy II „Piękna sztuka przewidywania” — słuch.; 18.10 Z paryskich dyskotek; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Piosenki Marii Czubaszek; 19.20 „Od słowa do słowa” — spotkanie z K. Golderow; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Kolekcjoner muzyki; 20.15 Wielkie recitale — Laureaci bruckelscy w 1960 r.; 21.10 „Bal nie u Salomona” — słuch.; 21.30 Powracający standard; 21.50 Opera tygodnia — W. A. Mozart: „Czarodziejski flet”; 22.05 Śpiewa Lucja Prus; 22.20 Carlos Marrodan — Hiszpan z Pragi II; 22.35 Z realizatorem dźwięku o muzyce filmowej; 23 Swoje ulubione wiersze recytują J. Swiderski; 23.05 Jan Ptaszyn-Wróbelski — muzyk; 23.23 Pod egidą Jana Ptaszyna-Wróbelskiego; 23.50 Śpiewa Gilbert O'Sullivan.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, Kierowco; 7.40 Studio nowości; 8.05 U przyjaciół Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 „W XIX-wiecznym salonie” — konc.; 9.05 Młoda rok w piosence — przeboje 73; 9.30 „Z różnych stron Kraju Rad”; 10.08 W karnawale wym namstroju; 10.30 „Na spotkanie dnia” — 10 pow.; 10.40 Wielkie tematy w malych formach; 11 „Gornik” — ekspres muzyczny; 11.25 Refleksy; 11.30 Kone. przed hotelem; 12.20 Mel. lud. z Podlasia; 12.30 Kone. życzeń; 13 W karnawale wym namstroju; 13.35 Podróż zimowa w piosence; 14 Alert dla biosfery — Nauka i technika w ochronie środowiska; 14.05 „Klasy cy muzyki rozrywkowej” — Philip p. Gerard; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Klasyki wokalistyki rozrywkowej; 15.03 W karnawale wym namstroju; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 Muzyka i poezja (Konstanty Hilde fons Galszyński; 17 Studio Miodych; „Sylwestrowy „Radio-kurier”; 17.30 Jazz z uśmiechem; 17.45 Teatr PR „Dom na Twardzie”; 18.40 Przed balem...; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 Gwiazdy roku; 19.50 J. Stefani — fragmenty suity orkiestrowej z opery „Krakowiaczy i Górale”; 20 Przemówienie Noworoczne; 20.15 „Sylwester 73”; 23.35 Toast noworoczny; 0.07 „Sylwester 73”.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20.15.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dialog: flet — fortepian; 8.35 Studio Miodych: „Piosenki z dedykacją”; 8.45 Polskie tańce ludowe; 9 Na skrzypcach gra W. Niemczyk; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10 „Droga wolności” — fragm. książki Józefa Ogi Michałskiera; 10.20 Chór PR; 10.40 Kobieta ABC; 11 Muz. operowa; 11.35 Postępn. dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Od Tatr do Bałtyku — melodie kurpiowskie wyk. Zespół Lud. PR w Warszawie; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 U.I.R.T. „Badania gębinowe, cz. II”; 13.10 Sylwester i bal... w polskiej piosence; 13.35 Rep. literacki: „Krag się zamknął”; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — dziś Kuba; 14 Wle

cej, lepiej, tamiej; 14.15 Sprawy codzienne — kąciki z kulinariami; 14.35 Ciekawostki Polskich Nagrań; 15 Radioferie — słalodem po autobusie; 15.40 Turniej kapel i śpiewaków ludowych; 16 Alfa i Omega; 17.20 Polskie piosenki 73 roku; 17.45 Poniedziałne remanenty sportowe; 17.50 Radioexpress; 18 Poznański koncert życzeń; 18.40 Tańce kilku stuleci; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Tańce kilku stuleci — c.d.; 19.50 J. Stefani — Fragmenty suity orkiestrowej z opery „Krakowiaczy i Górale”; 20 Perz mowienie Noworoczne; 20.30 „Sylwester pod 9-ką”; 23.35 Toast Noworoczny; 0.07 Sylwestrowe wydanie „Podwieczorku przy mikrofonie”; 1.37 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 20.15.

PROGRAM III: 8.05 Mój magne tofon; 8.35 Z kompozytorskiej teki Katarzyny Gaertner; 9 „Dzień szakala” — odc. 34; 9.10 Rameau — Suita e-moll; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Piosenki z wędrownego szlaku; 10.15 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrofonem W. Kopalinski; 10.35 Dzień jak co dzień; 11.45 „Lida Warakina” — odc. 3; 12.20 Gra duet Albert i Strobel; 12.25 Za kierownicą; 13 Na zielonogórskiej antenie; 15.10 „Cienna strona księżycy” — zespół Pink Floyd; 15.30 Sylwester dziennikarzy; 15.45 Mój magne tofon; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Noc na rozdrożu” — odc. I pow. G. Simenona; 17.15 Polskie Nagrania — płyty roku; 17.40 Wszystko o balu; 18 Nowa płyta M. Urbanika; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Ewy Demarczyk; 19.05 Pow. w wyd. dżw. „Popioły”; 19.35 Na dwa głosy, na dwa instrumenty; 19.50 Muzyka polska; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Parafazy na tematy ludowe; 20.30 1001 przebojów prowadzi K. Materna; 21.10 Książeczki z naszej biblioteki; 21.30 1001 przebojów — prowadzi A. Zarebski; 22.08 Książeczki z naszej biblioteki — Książeczka II: „Lustro”; 22.28 1001 przebojów — prowadzi J. Kordowicz; 23.10 Książeczki z naszej biblioteki — Książeczka III: „Jato namiętnych dziewcząt”; 23.30 1001 przebojów — prowadzi Lidia Wasilewska; 23.55 Toast noworoczny; 0.07 „Sylwester 73”.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

WTOREK — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 8.10 Radiowa piosenka roku; 9.05 Refleksje — dyskusja o osiągnięciach ub. roku; 9.30 Gwiazdy estrady 73; 10.05 Radioferie. Radio-wy Teatr dla dzieci młodzieży; „Rodzynki w koszyku”; 10.35 Kody; 11 Warszawa 73; 11.00 Z radiowej fonoteki nowości; 12.05 Przemówienie noworoczne; 12.20 J. Stefani — Fragm. suity orkiestrowej z opery „Krakowiaczy i Górale”; 12.30 Goście polskich estrad; 13.15 „Dialogi” — humoreska J. Oseki; 13.30 Przeboje na instrumentach; 13.55 Jubileuszowa płyta Ireney Santy; 14.30 Słynne orkiestry — wilej dyrygenti; 15 Kone. życzeń; 16.05 Teatr PR: „Awantury miłosne Arlekina i Zaidy”; 16.55 Przy muzyce o sporcie; 17.30 „Jaki chcemy mieć ten Nowy Rok”; 19.53 Dobranocka; 20.15 Noworoczna rewia taneczna — cz. I; 21 Ze społ. Dziewiatka — „Wczoraj w Sylwestra”; 22 Noworoczna rewia taneczna; 23.10 Ogólnop. wiadom. sportowe; 23.25 Noworoczna rewia taneczna; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Katowic.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Felieton literacki; 10 „Nowy Rok”; 11 Noworoczny koncert życzeń; 12.05 Przemówienie Noworoczne; 12.20 J. Stefani: Fragmenty suity orkiestrowej z opery „Krakowiaczy i Górale”; 12.30 Retransmisja Kone. Noworoczego z Wielkiej Sal Wiedeńskiego Towarzystwa Muzycznego; 14.30 „Imitacje” nr 13 — magazyn literacki; 15.30 Radioferie. Radio wy Teatr dla dzieci i młodzieży; „Indyjska niedziela”; 16.05 „Dom, rodzinny dom” — magazyn; 16.35 Muzyka ludowa — Polskie kole-dy; 17 Studio Miodych: „Rok 1974 — za miesiąc, za dzień, za chwilę” — magazyn słowno-muzyczny; 18.35 Felieton A. Szczyplowskiego; 18.45 Wielec z muzyką P. Czajkowskiego; 20 Teatr PR — Studio Współczesne: „Rakietka Piotra Corwella”; 20.50 Muzyka rozrywk.; 21 Gra Richarda Good — laureat I nagrody tegorocznej Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Clary Haskil; 21.45 Melodie przy świecach; 22 Złoty kotyfon — międzynarod. aud. konkursowa; 23 Kulig z piosenką; 23.40 Z muzyki XX wieku.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.15, 18.30, 21.30, 23.30.

Program UKF 69.74 MHz: 18.30 Ogólnop. program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.10 Muzyczna rodzina Kurylewiczów; 8.35 W ro li głównej Nady; 9 „Noc na rozdrożu” — odc. I pow. G. Simenona; 9.10 Licytacja przebojów; 9.35 Mój bohaterowie roku; 10 Zdrowia, szczęścia i życie kominiarzy; 10.20 Leo Ferre inaczaj; 10.40 Magazyn z kurantami; 11.10 K. Cham-niec: „Lubie pracować w radio”; 11.25 Mistrzostwa świata w mikrofonach — cz. I; 12.05 Przypomni-namy zespół Cream; 12.30 J. Fedorowicz — dzisiaj całkiem serio; 12.45 Interparada; 13.30 Sennik pani Katarzyny; 14.05 „Historia Ma non Lescant i kawalera des Grioux” — F. Prevost — I cz. such.; 14.35 Kabarety starej Warszawy — „Slinks”; 14.50 „Nowy rock — na Nowy Rok”; 15.20 Krzysztof Pankiewicz — wszechstronny; 15.35 Trzy razy Nowi Giełda osobliwych nagrań; 16.15 „Historia Ma non Lescant i kawalera des Grioux” — F. Prevost — cz. II; 16.45 Przedstawiamy Florę Purim; 17.05 „Noc na rozdrożu” — odc. 2; 17.15 Muz. kolekcja zam-ków i katedr — San Marco w Wenecji; 17.50 Powracająca melodia; 18.10 „Historia Ma non Lescant i kawalera des Grioux” — F. Prevost — III cz.; 18.40 Cytat z Beethovena; 19.05 Kwadrans dla zespołu Stomu Yamashta; 19.20 Książka tygodnia — Jurij Don-browski: „Czarna dama”; 19.35 Muzyczny remanent 73 — cz. I; 20 Mistrzostwa świata w mikro-

Spotkanie radnych — pracowników OFM

Obornicka Fabryka Mebli należy do czołowych wielkopolskich przedsiębiorstw pod względem liczby pracowników, pełniących funkcje radnych; bowiem wśród załóg dziesięciu zakładów tego przedsiębiorstwa mandat w radach posiada aż 29 osób.

Ostatnio radni mieli okazję bliżej zapoznać się z wieloma problemami OFM i podyskutować o swej pracy, podczas spotkania z udziałem aktywów społeczno-politycznego fabryki. Z zainteresowaniem wysłuchano m. in. informacji o roli i kierunkach pracy radnych WRN. Podczas spotkania utworzono klub radnych OFM, mający spełniać rolę forum wymiany doświadczeń załóg wszystkich zakładów meblarskich. (bop)

Nowe drogi i most

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Ostrzeszowie zakończył rok 1973 poważnymi osiągnięciami. Ostatnio oddał do użytku wybudowany przez własną ekipę most na rzece Prośnie. Wybudowano też 5 km dróg o nawierzchni twardej w drogach drogowych: Rogaszyce — Żyrowo, Kobyła Góra — Parzynów oraz Kuźnica Grab. — Jelenie. Poza planem wybudowano drogę twardą na trasie Kraszewice — Głuszyna. Wykonano też 18 km bieży. robót modernizacyjnych i naprawczych.

We wszystkich tych pracach udział brali mieszkańcy; wartość ich czynów drogowych przeliczono na 4,5 mln zł. (hp)

Mieszkańcy Leszna — swemu miastu

Roczna wartość czynów zrealizowanych przez mieszkańców Leszna, przekracza ponad 5,2 mln. zł. Jest to efekt solidnego, wspólnego działania na rzecz miasta, przez obywateli, w tym również przez młodzież szkolną oraz załogi przedsiębiorstw i zakładów pracy. Społecznym wysiłkiem pobudowano sieć wodociągowa przy ul. Findera i Serbskiej, kanalizacyjną przy ul. Dubois, Wilkońskiego i Kasprzaka, a gazową przy ul. Batorego i H. Sawickiej. Prace społeczne prowadzono również przy ul. Obornickiej, Stalingradu i Kluczewej, w przedszkolu nr 8, w wielu szkołach i na obiektach sportowych. Wybudowano także na osiedlu Grunwald nowy żłobek dzielnicowy. W ramach czynu społecznego porządkuje się piękny Park 1000-lecia. (r)

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 — Kurs Rolniczy; 8.05 — Przy pominięciu, radniom; 8.15 — Nowocześnie w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów „Dzień w życiu Kaczora Donalda” — film z serii Disneyland; 9.50 — Encyklopedia Tatrzańska; 10.20 — „Oto król” — rep. sportowy; 10.35 — „Radar” — magazyn aktualności wojskowych; 10.45 — „UNICEF 73” — program z okazji 26-lecia tej organizacji. Wykonawcy: G. Pisarenko (ZSRP), P. Anka, P. Clark, F. Bongusto, U. Jurgens, I. Zanich. Program prowadzi P. Usil-nov (kolor); 12 — Dziennik (kolor); 13.45 — Turniej czterech skoczni — Skoki narciarskie (kolor, z Obersdorfu); 15 — „Wigilia z panem Taunem” — nowela filmowa prod. czechosł.; 15.40 — Interstudio — magazyn krajów socjalistycznych (kolor); 16.20 — Z cyklu: Poezja polska — Adam Mickiewicz: „Pan Twardowski”; 16.30 — Losowanie Toto-Lotka; 16.45 — „Winchester 73” (western); 18.15 — „Rok 1973” — przegląd wydarzeń politycznych roku; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.75 — „Czarne chmury”, odc. II filmu ser. prod. TVP pt. „Krwawy świat” (kolor); 21.15 — Gwiazdy sdydmu stolic — Głos ma Belgrad (kolor); 22.15 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 15.35 — Fabryka domów: „Domy z taśm” — miniatura filmowa; 15.40 — „Muzyka w polskim Carcassone” — z cyklu: „Muzyka i architektura” (kolor); 16.25 — Kino Miniatur — filmy dla najmłodszych — w programie: „Film, film, film”, „Dzień z życia Kaczora Donalda”, Telewizor; 17.05 — „Powstańcy z szlaku” — program dokum.; 17.25 — Galeria 33 milionów — Ma-larstwo J. Przybiłskiego; 17.55 — „Dawid Connerfield”, cz. II — film fab. prod. franc.; 18.20 Dobra-noc i Dziennik (kolor); 20.10 —

Osiągnięcia i kłopoty kórnickiej OSP

Ochotnicza Straż Pożarna w Kórniku jest bardzo prężną organizacją. Niezależnie od ćwiczeń i uczestnictwa w akcjach przeciwpożarowych, członkowie jej biorą także czynny udział w pracach społecznych na rzecz miasta; wykonywali oni m. in. roboty, związane z doprowadzeniem wody do miejscowego przedszkola, pracowali przy budowie boiska sportowego i przy porządkowaniu terenów, przeznaczonych pod park miejski nad Jeziorem Kórnickim.

Bardzo aktywne są drużyny młodzieżowe, działające zarówno w Kórniku, jak i w okolicznych wsiach: Kamionkach, Bo rowcu i Szczytnikach. Za działalność społeczną przyznano im nagrody rzeczowe wartości 5 000 złotych.

Dąży się obecnie do tego, by we wszystkich miejscowościach gminy Kórnik powstały Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze. Nie poprzestaje się jednak tylko na szkoleniu przeciwpożarowym młodzieży. Przy kórnickiej drużynie harcerskiej istnieje orkiestra, biorąca udział we wszelkich imprezach, organizowanych przez strażaków. Na szerszą działalność kulturalną nie pozwala szczupła baza lokalowa. Sytuacja zmienia się już za dwa lata, kiedy będzie wybudowana nowa strażnica. Po przeszło pięcioletnich staraniach zatwierdzono bowiem plan jej budowy, przyznano także potrzebne na ten cel kredyty.

Strażacy zobowiązali się wykonać przy budowie w czynnie społecznym prace wartości 1 mln zł. Dotychczas uporządkowano plac budowy i wzniesiono kamienie na fundament. Wartość prac dotychczas wykonanych sięga kwoty 50 000 zł. Gdy ziemia odmarnie, rozpocznie się kopanie fundamenty i wozie żwir na budowę.

Będzie to piętrowy budynek. Na dole pomieszczenia garaż na trzy samochody i warsztat naprawczy oraz mieszkanie służbowe, a na piętrze — duża salę widowiskową ze sceną (brak takiej w Kórniku). Obok strażnicy, na przeszło hektarowym obszarze będzie ułożony plac do ćwiczeń i boisko sportowe.

Plan przewiduje oddanie budynku w stanie surowym jeszcze w 1974 roku, a całkowite go ukończenie do końca 1975 roku.

Bardzo palącą sprawą jest założenie u komendanta Straży telefonu. Starania o to nie odniosły dotychczas skutku. Brak telefonu utrudnia i opóźnia zawiadomienie straży o pożarze.

ROMAN KŁODZIŃSKI

Sędziwa czytelniczka „Głosu”

Do grona najstarszych czytelniczek „Głosu” należy mieszkanka wsi Wyszyn w pow. chodzieńskim — Józefa Bondecka, która niedawno wkroczyła w 102 rok życia. Sędziwa wyszynianka zna doskonale historię swej wioski; nie więc dziwnie, że często od wiedz ją młodzież z prośbą o jakiś szczegół historyczny, potrzebny do wypracowania czy kroniki.

Mieszka ona wraz z córką na 3-hektarowym gospodarstwie rolnym, nad którym opiekę sprawują członkowie koła ZSMW, bezinteresownie pomagając przy różnych robotach. Nie narzeka na zdrowie, a źródła swej długowieczności upatruje głównie w pogodnym usposobieniu i pracy fizycznej na roli. Życzymy p. Józefie dalszych szczęśliwych lat życia. (bop)

„Maszyny liczące” — „Barwy te-ty” — miniatura filmowa; 20.75 — Koncert laureatów MIDEW 73 — program rozrywkowy Euro-wizji; 21.35 — Uniwersytet Toruński — „Studenckie miasta” — miniatura filmowa; 21.40 — „Perspektywa roku”.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 9 — Dla młodych widzów „Teleferie”; film z serii „Przypadki psa Huckleberry”; „Pieciobój zimowy”; Władaw Gasiowski „Rok 1800”, cz. II pt. „Pułapka”; 10.40 — „Sport u sąsiadów”; 11.25 — Dla dzieci — „Mały Klaus i duży Klaus” — film prod. NRD (kolor); 12.30 — Dziennik (kolor); 12.45 — „Przyspieszenie” — progr. publicystyczny; 13.15 — „Halo, kto mówi?” — program satyryczny (kolor); 13.50 — „Karnawał Żywiecki” (kolor); 14.20 — III TV Festiwal Wido-wisk Lalkowych dla Dzieci — Jan Wilkowski: „O Zwyrtale muzykancie”; 15.30 — „Teleskop”; 15.55 — „Pieczęć-siatka z Wańkowiczem” — rep.; 16.25 — „Sopot 73” — film estradowy prod. TVP; 17.10 — „W starym kinie”; „Moja mała pta-szyna” — film archiwalny; 18.45 — „Podróż w jedną stronę” — film estradowy prod. TVP (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20 — Przemówienie Noworoczne I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka (kolor); 20.15 — Koncert Muzyki Polskiej (kolor); 20.45 — „Wszyscy na scenie” — film fab. prod. USA (komedia muzyczna, kolor); 22.35 — „Gallux show” — Wieczór IX; 23.35 — Zyczenia Bratnich Telewizji; 23.55 — Zyczenia Noworoczne (kolor); 0.05 — 4.45 — Program sylwestrowy — Ekspres nr 42, „Pater Mater 73” (kolor), „100 lat Folies Bergere” (kolor), „Nocne rytmy obu Ameryk” — rep. muz. (kolor).

PROGRAM II: 16.35 — Trójmiec harcerski; 17.35 — „Mody, style, zabawy” — program rozrywkowy (kolor); 18.15 — „Ze starej szuflady” — „Jeździectwo” — program inscenizowany; 18.50 — „Grajac tabakierka” — „Koncert w stylu rokok”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20 — Przemówienie Noworoczne I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka; 20.25 — „Tam księżyc lewym okiem mru-ga” — film rozrywkowy (kolor); 20.55 — „Señ Nocy Sylwestrowej” — z cyklu: „Zapomniane historie” — nowela prod. CSRS; 21.35 — „Feralny dzień” — z serii: „Dave Cash przedstawia” — ang. program rozrywkowy (kolor); 22 — Teatr TV: „Ustępny kochanek” — Grahama Greena; 23.15 — „Przeboje” — program rozrywkowy TV weł.; 23.45 — Zyczenia Noworoczne; 23.55

— Bacharach po polsku — program rozrywkowy; 0.45 — Rewia artystyczna — austriacki program rozry

Hala sportowo-widowiskowa

Tempo godne poznaniaków

Amimy się obejrżeli, jak na terenie poznańskie- go Parku Kasprowicza, wyrosły mury obiektu przez długie lata oczekiwanego w naszym mieście. Hala Sportowo-Widowiskowa, bo o niej mowa, stała się faktem, a jej tempo budowy podziwia każdy, kto choć trochę orientuje się w pra- wach i zasadach rządzących realizacją tak potężnych inwe- stycji.

W czerwcu 1972 roku rozpo-



Hala sportowo-widowiskowa w pełnej okazałości, gotowa w sta- nie surowym.

częto montaż pierwszych ele- mentów z których składała się podstawa samej hali, na któ- rych z kolei miano położyć po- tężne dźwigary stanowiące ko- pułę. Do 31 stycznia br. zmon- towano 579 elementów, a ka- żdy z nich ważył od 2 do 16 ton. W sumie 3159 ton betonu i żelaza.

Jednym z najważniejszych momentów budowy hali było rozpoczęcie montażu wiązań betonowych samej kopuły. Ka- żdy z takich wiązań był dłu- gi na 40 metrów i ważył 3 to- ny, a do ich montażu brygady poznańskiego „Mostostalu” mu- siały użyć swojego największe- go dźwigu o nośności 75 ton i zasięgu 45 metrów. Kiedy 12 maja br. założono ostatni, dwu- dziesty czwarty wiąz, mo- żna było powiedzieć, że pod- stawowa konstrukcja hali jest już gotowa. Potem dach został pokryty płytą paździerzową i pa- pą, na którą zostanie położo- ne jeszcze aluminium w kolo- rze słomkowym, wprawione zostały okna wraz ze szkłem i 15 km. cały obiekt został zam- knięty. Umożliwiło to ogrza- nie wnętrza hali i — co za- tym idzie — prowadzenie ro- bót w okresie zimowym.

Jednocześnie prowadzony był montaż 1243 elementów betono- wych, trybun, wykonanych — po-

dobnie zresztą jak wszystkie pre- fabrykaty użyte przy budowie ha- li — przez Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów. Kontynuowa- no również roboty przy budowie kotłowni, wentylatorowni i trafo- stacji.

Tak więc na koniec 1973 roku hala jest gotowa w stanie suro- wym, a roboty wykończeniowe prowadzone są w tempie niezwy- kłe intensywnym. Ekipy główne- go wykonawcy, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 oraz Poznań- skich Przedsiębiorstw Budowla-

zania pod sufitem specjalne- go stropu aluminiowego, spro- wadzonego z Holandii, a mają- cego na celu polepszenie akus- tyki. Zakładana jest również instalacja oświetleniowa zaku- pioną w Austrii, dzięki czemu będzie można stosować różne układy i zestawienia świateł, zależnie od potrzeb, umożli- wiające m. in. Telewizji przeprowadzanie transmisji tak- że w kolorze.

W hali znajdzie się również pa- noramiczny ekran kinowy wraz z aparaturą, umożliwiającą wyświe- lanie największych nawet obra- zów na taśmie 70 mm. Ekran u- mieszczone zostanie w specjalnej zapadni, tak że jego wysunięcie czy schowanie będzie kwestią ki- lku minut.

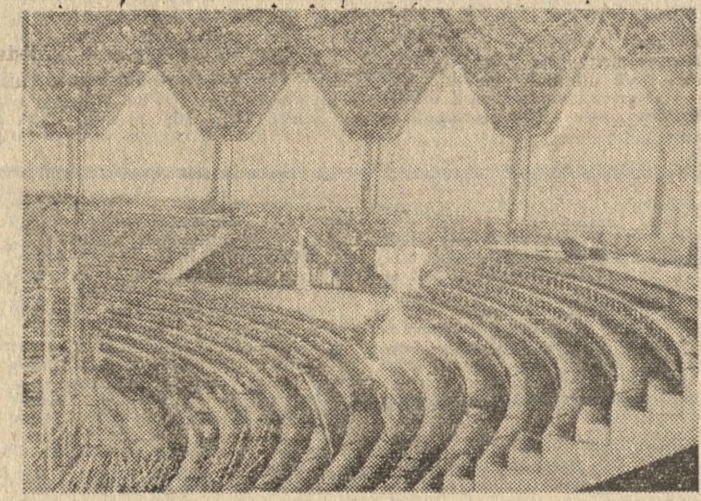
Użytkownikami Hali Sportowo- Widowiskowej będą Poznańskie O- środki Sportu, Turystyki i Wypo- czynku. Już teraz gromadzi się wyposażenie hali wraz ze sprzętem dla wielu dyscyplin, w których bę- dą mogły być rozgrywane spotka- nia. Na ich potrzeby zamontowa- na zostanie tablica świetlna, iden- tyczna zresztą z tą jaka jest w ka- towickim „spodku”. Treningi prze- wodzić się tylko dla koszykarzy Lecha i piłkarzy ręcznych Grun- waldu, natomiast przedstawiciele innych dyscyplin korzystać będą z hali tylko przy okazji imprez.

Poznańska hala służyć będzie również do innych celów, przede- wszystkim wykorzystana będzie do organizacji widowisk kultural- nych. Może będzie można wtedy nabyć bez trudu bilety na występ „Mazowsza”, „Ślaska” czy też Ka- rela Gotta. Obszerne trybuny po- mieszczą przecież ponad 4 000 wi- dzów (na imprezy bokserskie pra- wie 8 000).

Tak więc, gratulując budo- wlanym wysokiego tempa ro- bót, czekamy cierpliwie na otwarcie drzwi obiektu, któ- rego zazdrości nam wiele miast i ośrodków w Polsce — Hali Sportowo-Widowiskowej.

MACIEJ STABROWSKI

Na tych trybunach znajdzie się miejsce dla 4 tysięcy widzów. Fot. (2) — H. Kamza



Wkrótce losowanie piłkarskich mistrzostw świata

Dla piłkarskich kibiców już wkrótce zaczyna się emocje zwi- azane z mistrzostwami świata 1974.

W dniu 5 stycznia 1974 r. w go- dzinach wieczornych odbędzie się we Frankfurcie n/Menu posie- dzenie Komitetu Organizacyjnego, na którym przeprowadzone zosta- nie losowanie turnieju.

— Kogo wyznaczy los za prze- dników naszym piłkarzom?

Powołując się na źródła oficjal- ne korespondent agencji Reutersa potwierdza informacje, że cztery drużyny zostaną rozstawione: Brazylia — obrońca mistrzowskie- go tytułu, NRF — gospodarz turnieju oraz Urugwaj i Włochy.

System rozstawienia drużyn, za- stosowany w 1970 r. w Meksyku, zdał egzamin i tym razem organi- zatorzy mają zamiar z niego skor-zystać. Brazylia, Włochy, Urug- waj, NRF to drużyny, które ode- grały w historii mistrzostw świa-

ta pierwszoplanową rolę. W 1970 roku były także w czołówce.

NRF rozstawiona została już w grupie pierwszej, natomiast Bra- zylia w grupie drugiej. Mówi się, że ze względu na tzw. klucz geo- graficzny Włochy są kandydatem do grupy czwartej, natomiast Urugwaj — do grupy trzeciej. 12 pozostałych drużyn będzie — zdaniem agencji Reutersa — do- łosowanych do poszczególnych grup, chociaż przewiduje się tu wpro- wadzenie zasad, uwzględniających poziom poszczególnych państw. I tak zespoły reprezentujące naj- wyższą klasę będą dołosowane w pierwszej kolejności, następnie ze- społy drugiej klasy i wreszcie trzeciej. Klasyfikacja ta wygląda następująco:

1. Szkocja, Holandia, Argentyna oraz zwycięzca meczu Hiszpa- nia — Jugosławia.
2. Polska, Bułgaria, NRD, Szwec- ja.
3. Australia, Haiti, Zair oraz zwycięzca meczu Chile — ZSRR.

Zaliczenie Polski do drugiej ka- tegorii budzi pewne zastrzeżenia. Po pierwsze Polacy są aktualnymi mistrzami olimpijskimi, a ponad- to wyeliminowali z rozgrywek silną drużynę Anglii — b. mi-

strzów świata. Gdyby na Wem- bli zwyciężyli Angilcy z pew- nością zaliczono by ich do pierw- szej kategorii.

Za tydzień okaże się, czy infor- macje Reutersa są ścisłe. (o-b)

Hokeiści Warty w Pucharze Europy

W Londynie odbyło się losowa- nie przyszłorocznych rozgrywek klubowego Pucharu Europy w ho- keju na trawie, do których zgło- szona została także drużyna War- ty Poznań. Rozgrywki pucharowe zostały, w porównaniu z dotych- czasowymi zreformowane. Odbę- dą się cztery turnieje kwalifikacyjne. Wyłonionych zostanie 12 drużyn, które podzielone zostaną na 4 gru- py.

Mistrz Polski — Warta Poznań — został zakwalifikowany od ra- zu do rozgrywek finałowych. Prze- ciwnikami polskich hokeistów na trawie w gr. I będą: obrońca pu- charu — SC Frankfurt 80 (NRF) oraz druga drużyna grupy elimi- nacyjnej z Cardiff, Dundee Wan- derers, angielski zespół Hounsl, lub irlandzka drużyna Pembroke Wanderers.

Turniej finałowy rozegrany zo- stanie w dniach 31 maja do 3 czer- wca 1974 r. w Utrechcie. (ob)

Praca Nauka

Przyjmę zleceną pracę biurową do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15661g.

Potrzebna pomoc domo- wa. Wiadomość: po godz. 16, Poznań, Łódzka 19 d m. 5. 15967g

Kucharz na wesela. Trau- gutta 20 m. 5. 16006g

Gospoia — samodzielna, młodsza, do dwóch — trzech dorosłych osób, po- trzebna zaraz. Możliwość noclegu. Urbanowicz, Pru- sa 15 m. 8, tel. 428-75. 15740gpr

Potrzebna opiekunka do 3-letniej dziewczynki. Zgłosze- nia: Garbary 5 m. 3, po- godz. 15. 16133g

Zatrudnię pracownika — znającego produkcję wy- robów gumowych (po woj- sku). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 16140g

Cukiernik potrzebny za- raz. Poznań, pl. Wielko- polski 6. 16140g

Potrzebna pomoc na 4 go- dziny dziennie. Zgłosze- nia: Garbary 5 m. 3, po- godz. 15. 16133g

Potrzebna zaraz pomoc domowa, lub gospoia na 6 godzin dziennie (po po- ludniu). Poznań, Winogra- dy 8. 16102g

Krawcowa, uniejąca do- brze kroić i szybko szyc, zaraz potrzebna. Zgłosze- nia: Urszula Skoczyła — Poznań, ul. Fredry 1 m. 21, Zakład Bielizniarski, tel. 557-54. 16084g

Osoba do szycia damskich torebek — potrzebna. Po- znań, ul. Jackowskiego 31 m. 8. 16161g

Slusarza przyjmie warsz- tat. Poznań, Łacina 3 (Ra- taje). 16034g

Kupno Sprzedaż

Taksometr kupię. Telefon 544-42. 15957g

Sprzedam kożuch damski nowy. Sowińskiego 38 m. 6, godz. 16-19. 15989g

Nowa waltornia „Hoyer” B + F Bach, najnowszy model okazjnie sprze- dam. Lipiński, Psary Pol- skie 87, pow. Września. 16876g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór po- leca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 13431g

BIURO OGŁOSZEŃ Poznań, Grunwaldzka 19

Czynne 8.15—14.30
w piątki 8.15—16.30
i soboty 8.15—12.00
Tel. 659-16 i 600-41

Kompletna aparatura na- głaśniająca „Dyna-corde-cholette” 150 watt, sprze- dam. Tel. 509-42, Pałucka 8. 16122g

Futro nowe, imitacja ka- rakulów, czarne, duży roz- miar — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 16152g.

Sprzedam nowy, szwedzki pańkę na rope do c. o., firmy Bentone, typ P 1D-2. Wiadomość: Cho- dzień, tel. 370. 16146g

Sprzedam 40 m² płytek PCW — zielone. Telefon 548-66, w godz. 17-19. 16070g

Samochody

Kupię Fiat 126 p lub bo- ny PeKaO. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dia 16161gpr.

Sprzedam Skodę Standard — natychmiastowy odbiór. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dia 16146g.

Sprzedam samochód War- szawa Pick-up oraz Jawe 175. Roman Cwiertnia — Śródką, pow. Środa Wlkp. 13895g

Skodę 100S, 1971 — sprze- dam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 16142g

Sprzedam karoserię Sko- dy S 103 — po wypadku. Oferty „Prasa” — Grun- waldzka 19 dia 16023g.

Sprzedam Skodę 1002. Hu- sarska 11 m. 3. 15974g

Syrene 104, stan bardzo dobry, sprzedam. Marce- lińska 59 m. 6. 15927g

Lokale

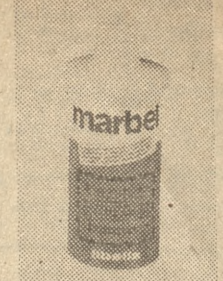
Poszukuję lokalu na war- sztat ślusarski o pow. 50- 60 m². Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 14503g

Wrocław — mieszkanie 3- pokojowe, nowe budow- nictwo, pełny komfort, garaż — zamienię na rów- norzędne w Poznaniu. Tel. Poznań 434-01, godz. 19-21. 16016g

NOWOŚĆ!!!

wodoodporna emulsja woskowa

„MARBEL”



DO CZYSZCZENIA I POLEROWANIA ORAZ KONSERWA- CJI POWIERZCHNI Z KAMIENTA NATURALNEGO, SZTUCZNEGO, WYKŁADZIN Z TERAKOTY, LASTRIKO I LAMINATÓW.

Cena: 26 zł, 50 gr — za 1 butelkę o zawartości 450 g.

DO NABYCIA

we wszystkich sklepach z artykułami chemicznymi.

Producent:

C. W. U „LIBELLA”

WARSZAWA, ulica Filtrowa 63.

2345-K2

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa przyjmą do Zakładu Odazotowania Gazu w bu- dowie w Odolanowie k Ostrowa Wlkp —

tłumacza języka angielskiego i francuskiego z wykształceniem technicznym, lub ling- wistę ze znajomością v wym. języków.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dy- rekcyj ZOG w Odolanowie, pow. Ostrow Wlkp., ul. Krotoszyńska. 9120-K1

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rozbark” w By- tomiu, ul. Chorzowska nr 12 — przyjmie

MEŻCZYZN w wieku od 18 do 40 lat do pracy pod ziemią, w charakterze górni- ków, młodszych górników, robotników niewykwalifikowanych.

Wynagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle węglowym.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w Do- mach Górników.

Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia Ko- palni — telefon nr 81-22-81, wewn. 653. 3247-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastro- nomicznego, Oddział Kawiarni i Barów Mlecz- nych — przyjmie do pracy:

- magazyniera sprzętu — wykształcenie średnie, wzgl. podstawowe + praktyka,
- referenta technicznego — wykształcenie średnie budowlane + praktyka,
- bufetowe, pomoce w bufecie (do produk- cji rurek), kelnerki — wykształcenie zas. gastronomiczne, handlowe lub podstawo- we + praktyka w gastronomii lub handlu,
- portierów do lokalu — na niepełny wymi- ar godzin,
- palacza c. o. — wymagane uprawnienia do palenia,
- cukierników (mężczyzn) — wykształcenie zasadnicze, wzgl. podstawowe + świad. czeladnicze,
- toaletowe — na pełny i niepełny wymiar godzin,
- zmywaczki, pomoce kuchenne do kawiarni i barów mlecznych, robotników.

Dla pracowników spoza powiatu poznańskie- go (powyżej 50 km) możemy zapewnić kwatery.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Osobowych, ul. Ratajczaka 18. w godz. od 10 do 13. 8879-K1

POTRZEBNA MODELKA w pracowni rysunku Zakładu Architektury Politechniki Poznańskiej.

Informacje — w każdy piątek, gmach Poli- techniki Poznańskiej, ul. Piotrowo 5, pokój 142, w godz. od 9—12, telefon 78-24-06 3257-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spoży- wczego — Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego:

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar godzin,
- kierowników sklepów,
- magazynierów,
- robotników magazynowych,
- roznosicieli mleka butelkowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobo- wych, pokój 505, 506, V piętro, przy ul. 27 Gru- dnia 13. 8922-K1

Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gas- tronomicznego - Oddział Kawiarni i Barów Mlecznych — Poznań, ul. Ratajczaka nr 18 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprze- daż pieca cukierniczego ceramicznego typ- RRR - 32.

Szczegółowych informacji udziela Dział Tech- niczno - Gospodarczy Oddziału — nr telefonu 556-55.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior- stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert upływa 14 dniach od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 9146-K1

„Lotek” płaci

W zakładach Małego Lotka z dnia 26 bm. stwierdzono: 26 rozw. z 5 traf. — wygr. po 53.643 zł, 2.721 rozw. z 4 traf. — wygr. po 768 zł i 73.549 rozw. z 3 traf. — wygr. po 47 zł.

SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY USŁUGOWE

W BRANŻACH:

malarskich, murarskich, posadzkarskich, stolarskich, szklarskich, ślusarskich, blacharstwa samochodowego, elektromechaniki samochodowej, ślusarstwa samochodowego, instalatorstwa wodno-kan. i c. o., rymarstwa, tapicerstwa, zduństwa,

organizuje

na terenie miasta Poznania i powiatu poznańskiego na zasadach zryczałtowanego opodatkowania

WIELOBRAŃZOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „USŁUGA” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 3, telefon 444-37.

Zainteresowanym rzemieślnikom posiadającym dyplomy mistrzowskie oraz odpowiednie lokale warsztatowe informacji szczegółowych udziela Zarząd Spółdzielni codziennie w godzinach od 8 do 15.

9054-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY

PISKŁĘTA KACZE

W MIESIĄCU STYCZNIU ZAINTERESOWANYCH HODOWCÓW UPRZEJMIE INFORMUJEMY, ŻE PISKŁĘTA MOŻNA NABYWAĆ W ZAKŁADACH WYŁĘGU DROBIU:

- Chodzież, ul. Jagiellońska 3
- Gniezno, ul. Reymonta 5
- Konin, ul. Żwirki i Wigury 14
- Nowy Tomyśl, ul. Targowa 1
- Międzybóże, ul. Bolesława Chrobrego 2
- Września, ul. Wojska Polskiego 17.

CENA ZA 1 SZTUKĘ 12,— ZŁ.

9154-K1

Praca Nauka

Cholewkarza do szycia damskich cholewek, sandałów korkowych — poszukuje prywatna pracownia. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15997g

Potrzebna pomoc domowa dochodząca, 6-8 godzin dziennie. Telefon 679-688. 16001g

Przyjmie opiekunkę do niemowlęcia. Zgłoszenia: Koszutskiej 11 m. 2 (po godz. 19). 15990g

Piekarza ze specjalnością ciastowy i piecowy, do kierowania zmianą w piekarni prywatnej w Poznaniu — przyjmie. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15973g.

Potrzebna pomoc do prac tkackich, kilka godzin dziennie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15998g

Repasarka potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15894g.

Dozorca domu dochodzący — potrzebny. Dzierżyńskiego 5. 15976g

Opiekunka dochodząca — względnie zaopiekuję się we własnym domu 3,5-miesięcznym dzieckiem — po trzebie. Poznań, Wspólna 51 m. 3. 15895g

Gospodarstwo rolne, zatrudni kobietę i mężczyznę z pełnym utrzymaniem. Matysiak — Poznań, ul. Staroleśka 184. 15899g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony na wykup przesyłki z zagranicy. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15878g.

Wypożyczenie dawnego zakładu zegarmistrzowskiego, z częściami, pozostałościami mechanizmów — kupię. Oferty z danymi „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15946g.

Sprzedam meble antyczne. Cicha 13, dzwonić 3X po 17. 15966g

Szwedzki palnik na ropę do c. o. — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15964g.

Sprzedam magnetofon ZK-125 i maszynę do liczenia ręczną. Poznań, ul. Wybickiego 3 m. 13. 15999g

Sprzedam kożuszek damski. Tel. 214-27. 15807g

Sprzedam tani szwedzki palnik c. o. Tel. 219-63. 15626g

Garaż blaszany do rozbiórki, sprzedam. Libelta 6 m. 7. 15896g

Sprzedam maszyny stolarskie. Brunon Wasowicz — Buk, Boh. Bukowskich 4. 15862g

Samochody

Sprzedam samochód osobowy BMW, w dobrym stanie. Oglądać: Poznań, ul. Łódzka 1 m. 11, w nite dzielić od 13-16. 16026g

Sprzedam Skodę 1000 MB. Henryk Stasik, Manieczki, pow. Srem. 16019g

Sprzedam Zygult 2101, nowy. Września, ul. Parkowa 1, Michał Dropek. 15992g

Sprzedam Simce Aronde, bardzo dobrym stanie. Mylna 14 m. 5a. 16027g

Sprzedam Skodę 440, stan dobry, cena 35 tys. zł. Informacje: tel. 459-13. 15902g

Samochód Trabant — Combi, okazjnie sprzedam. Poznań — Junikowo, ul. Strzebińska 7. 15943g

Sprzedam Syrenę 102. Poznań, ul. Różana 12 m. 11 od godz. 15. 15242g

Fiat 132 p nowy, kolor do wyboru, odbiór luty — PeKaO, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15995g.

Sprzedam Nysę mikrobus w bardzo dobrym stanie. Marian Kozłowski, Poznań — Piątkowo, Stróżyskiej 13. 15852g

TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW, ŻE Z DNIEM 20 GRUDNIA 1973 ROKU

URUCHOMIONO BEZPOŚREDNI NR TELEFONU 463-69

W BIURZE OBSŁUGI KLIENTA

przy ul. Tatrzańskiej nr 1/5,

CO NIEWĄTPLIWIE USPRAWNI INFORMACJĘ Z KORZYŚCIĄ OBUSTRONNĄ.

9148-K1

W związku z szeregiem pytań dotyczących ofert składanych do naszego Biura Ogłoszeń — wyjaśniamy:

SPOSÓB SKŁADANIA OFERT

OFERTY na ogłoszenie, które ukazało się w prasie składa się

TYLKO PISEMNIE.

Należy pisać na numer ogłoszenia, podać swoje nazwisko, adres, ewentualnie numer telefonu i godziny, w których zainteresowanych można zastać w domu.

Na kopercie należy wypisać numer ogłoszenia dużymi, czytelnymi cyframi.

Biuro Ogłoszeń żadnych szczegółowych informacji ani adresu ogłoszeń „na oferty” nie podaje.

Adres podaje się tylko w tym wypadku jeżeli ogłoszenie kończy się formułą: „Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla nr...”

Pracownicy poszukiwani

GOŃCA — na czas określony — zatrudni natychmiast — RSW „Prasa” — Książka - Ruch”, Poznańskie Wydawnictwo Prasowe.

Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr — Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 16. 9163-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Metalowiec”, Poznań, ul. Bułgarska nr 39 a — zatrudni natychmiast

4 galwanizatorów do zakładu galwanizacyjnego w Wągrowcu.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

- Dział Kadr Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, ul. Bułgarska 39 a, tel. 67-60-31;
- Zakład w Wągrowcu — ulica Kościuszki nr 18 a, telefon 27. 9149-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu — przyjmie do pracy niżej wymienionych pracowników:

- psychologa,
- inspektora nadzoru inwestycyjnego z uprawnieniami budowlanymi,
- kierownika oddziału budowlanego z uprawnieniami budowlanymi i trzyletnią praktyką,
- kierowców autobusowych,
- robotników do prac torowych,
- kandydatów na motorniczych — również kobiety, z wykształceniem podstawowym i ukończonym 20 rokiem życia,
- wulkanizatorów.

Dla zamiejscowych kierowców, motorniczych i robotników torowych zapewniamy zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale spraw osobowych i szkolenia MPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, pokój 32, tel. 612-41. 9124-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, telefon 630-12, zatrudni zaraz:

- palaczy na kotły typu La Monte'a, KCO, WCO,
- palaczy i pomocników palaczy c. o.,
- monterów urządzeń ogrzewczych, ewentualnie z uprawnieniami spawania gazowego lub elektrycznego,
- kierownika magazynu.

9094-K1

Dnia 27 grudnia 1973 r. zmarł ukochany mąż, ojciec, dziadek, przeżywszy lat 85

ANTONI KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 11 na cmentarzu parafialnym w Skórczewie.

W smutku pogrążona rodzina

Pałędzie, Dopiewska 4. 16123g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28. XII. 1973 r. po długich cierpieniach odszedł od nas na zawsze mój najukochańszy i najlepszy mąż, pełen dobroci ojciec, nasz najdroższy syn, brat i zięć, przeżywszy lat 35

ROMUALD ROSTKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII. 1973 r. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

żona z synem, bracia, ojciec, teściowie 16174g

Dnia 28 grudnia 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie nasz kochany ojciec, teść i dziadek

BRONISŁAW ANDREAS

lat 56

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku rodzina 16082g

Dnia 28 grudnia 1973 r., opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach odszła na zawsze moja najdroższa, niezapomniana żona, nasza ukochana siostra, synowa, bratowa, szwagierka, ciocia, babcia i prababcia, śp.

PELAGIA ANDRZEJEWSKA

I voto Szafarkiewicz

z domu KAPSA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 11 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamia w żalu i smutku pogrążony

mąż z rodziną

Poznań, Żupańskiego 13 m. 6. 16086g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1973 r. zmarł

ROMUALD ROSTKOWSKI

nauczyciel

Pogotowia Opiekuńczego w Poznaniu.

Rodzinie składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31. XII. 1973 roku o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

Dyrekcja, Rada Zakładowa ZNP,

Rada Pedagogiczna, pracownicy.

Dnia 28 grudnia 1978 roku zmarł

JAN TABERSKI

długoletni pracownik Hotelu Robotniczego.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Budownictwa Przemysłowego nr 1

w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się 31 grudnia 1973 r. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 grudnia 1973 r. zmarł nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 78, śp.

FRANCISZEK BARCZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1974 roku o godz. 9.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

córka, synowie i rodzina

Poznań, Graniczna 13. 16057g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 grudnia 1973 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 41 najdroższy mąż, najtroskliwszy tatulek, o szlachetnym sercu, kochany syn, zięć, brat, szwagier, kuzyn i wujek

ADAM BIERNAT

porucznik rezerwy

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego nastąpi w dniu 31 bm. o godz. 11 w Pyzdrach, pow. Września.

W nieutulonym bólu pozostają żona z synkami i rodzina

Prosi się o nieskładanie kondolencji. Poznań, ul. Bułgarska 154c m. 1. 16044g

Fiat 127 p nowy, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15883g

Sprzedam Fiat 125 Combi, nowy eksportowy O-grodowa 9 m. 16. 15907g

Trabant Service — naprawy, regulacje, remonty kapitalne (10 000 km gwarancji). Naramowice, 500 m za przejazdem PKP. 15912g

Lokale

Mieszkanie spółdzielcze, dwa pokoje z kuchnią i łazienką w Łowiczu — za mieniem na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15958g.

Pan, poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15956g.

Zamienię mieszkanie komfortowe z telefonem, 3,5-pokojowe przy Parku Kacprzaka — na dwa mieszkania. Tel. 626-85. 15952g

Kupię mieszkanie M-3, lub inne. Tel. 626-85. 15951g

Samotna lat 28, poszukuje pilnie samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15248g

Kupię, wydzierżawię lokal w Poznaniu na pracownię zegarmistrzowską w ruchliwym miejscu. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15874g.

Pokój do wynajęcia. Poznań, Dąbrowskiego 316. 15896g

Osoba pracująca poszukuje pokoju (może być nieumeblowany), płatne za rok. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15939g.

Potrzebny od kwietnia 1974 r. samodzielną pokój (może być nieumeblowany), łazienka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16950g.

Młode małżeństwo wynajmie M-2, względnie pokój z używalnością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15970g.

Młody inżynier wynajmie pokój, najchętniej Grunwald, Jeżyce. Tel. 309-87. 15994g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 grudnia 1973 r. zmarł nieoczekiwanie w 71 roku życia mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek i szwagier, śp.

ZDZISŁAW KONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 stycznia 1974 r. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Piekary 24 m. 6. 16153g

Dnia 29 grudnia 1973 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 90, śp.

ANTONINA JANKIEWICZ

z domu PIESZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 stycznia 1974 roku o godz. 14 z kaplicy cmentarnej w Środzie Wlkp.

W smutku pogrążona

rodzina

Środa Wlkp., Daszyńskiego 14a. 16134g

Dnia 27 grudnia 1973 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany wujek i szwagier, przeżywszy 68 lat, śp.

FRANCISZEK KUŹNIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu w Puszczykowie.

Pogrążona w żałobie i smutku

żona z rodziną

Uprasza się o nieskładanie kondolencji. Puszczykówko, ul. Gwarna 10. 16076g

Dnia 28 grudnia 1973 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, dziadek, pradiadek, szwagier, przeżywszy lat 75, śp.

FRANCISZEK EBEL

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 bm. o godz. 15.25 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, syn, synowie, wnuki, prawnuki i rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 27 m. 15. 16173g

Dnia 27 grudnia 1973 r. zasnął w Bogu ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 79, śp.

CZESŁAW JANKOWIAK

ppor. Powstania Wielkopolskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Powstań-czym.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

16172g

Dnia 28 grudnia 1973 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec i brat, śp.

JAN TABERSKI

powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

żona z synami i rodziną

Pogrzeb odbędzie się 31 bm., o godz. 9.15 na cmentarzu na Junikowie. 16115g

DIALOG SYLWESTROWY

Ona: Podaj mi grzebień — ten z szufladki, tylko nie wyrzucić mi pomadki! Leży tam jeszcze tusz do rzes...

On: Już jedenasta! Czy jest sens?

Ona: Dziękuję! Jeszcze dwie minuty! Tymczasem mi oczyszczysz buty i płaszczyk — jeśli czujesz chęć...

On: Już jedenasta minut pięć...

Ona: Ach! Zapomniałam o klamercel!

On: Właśnie widelcem otwór wiercę!

Ona: Torebka? Puder? Chustka? Krem?

On: Mnie o to pytasz? Bo ja wiem?

Ona: Ty zawsze tak! Ojciec w pończosze jest szew, którego ja nie noszę. Pozwól, że zmienię... O, już wkładam!

On: W pół do dwunastej bije, madame!

Ona: Dekolt wydaje się za duży, a koafiurę przeciąg zburzył, lewy but ciśnie, talia wisi, pasek za krótki — ten od Krysi — lakier już pęka na paznokciach, rękawy trochę trzeszczą w łokciach, stan się za bardzo uwydatnia...

On: Zaraz zamknięta będzie szatnia.

Ona: W ogóle noc już męczy nas ta!

On: Już za dwadzieścia jest dwunasta!

Ona: Momencik, drogi! Podaj płaszczyk! Gdzieś go, niedojdo, znów zataszczył? Żeby pochwalić mogła raz cię...

On: Zaraz dwunasta za piętnaście!

Ona: No, wychodzimy, dzięki Bogu — tylko nie potknij się na progu!

On: Nie bądź ponury! Dziś Sylwester!

Ona: Przecież wesoły bardzo jestem!

On: Niechaj usłyszysz miłe słowa...

Ona: Gdzie, do cholery, jest stółowa?

Ona: Jesteś brutalny! Prześtań, proszę, Nie masz poczucia za dwa grosze!

On: No, jest już taxi, wsiadaj prędko, tylko nie potknij się po ciemku!

Ona: Oto już bal, lustrzana sala, Rozkołysanych gości fala, w kielichach szampań skrzy się złotem...

On: Pchaj się przy ścianie! Szampań potem.

Ona: A potem zwiewne walca tony, on stoi przy mnie...

On: Kiepsko skończony.

Ona: Melodia nas do tańca porwie...

On: Jak tu się dostać, to już czort wie!

Ona: I znowu będę twą wysiwną królową z bajki...

On: Milcz już, żono!

Ona: Czy słyszysz, zegar północ bije!

On: A tu pod drzwiami jakieś chrzype...

On: Co widzę? Drzwi zaryglowane!

Ona: Czuję, że jeszcze tu zostanę!

On: Sto lat! Niech żyje Rok nam Nowy!

Ona: Nie zdejmuj kapelusza z głowy!

On: Jak się już bawić, to się bawić, zegarek sprzedać, płaszczyk zastawić!

Ona: Tak to się zawsze na mnie skrupia, może byś przestał się wygłupiać?

On: Jeszcze po jednym! Graj Cyganie!

Ona: Niechaj co chce się dzisiaj stanie!

On: Nie! To na kpiny już zakrawa!

On: Baw się, kochanie, to zabawa!

Ona: Pozwól, wykonam małe salto, tylko potrzymaj moje palto!

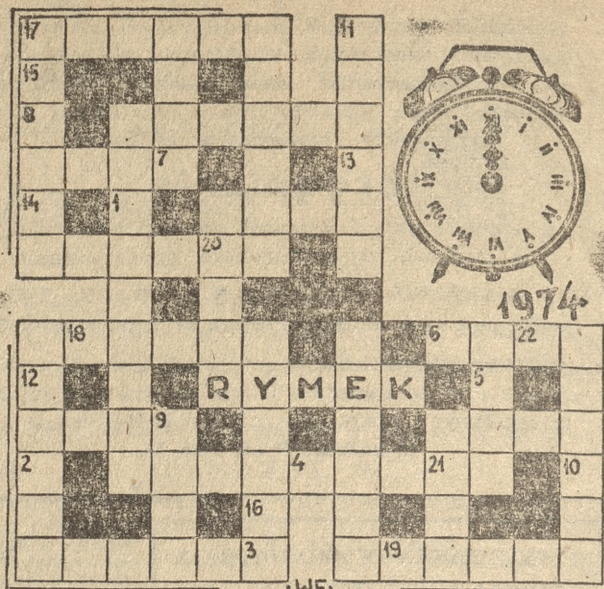
On: Boże, zwirowała! Pogotowie!

On: Czas do mazury już panowie!

Ona: Jak tu w Sylwestra użyć świata, kiedy się męza ma wariata?

On: Niechaj nam żyje Nowy Rok i jak to już Gaietyński rzekł — grape-frutowy pijmy sok, a żyć będziemy cały wiek!

KRZYŻÓWKA NR 40



Wyrazy 5-literowe: KAMI-

ZELKA, PASTERNAK.

Wyrazy 6-literowe: ATA-

MAN, GONADA, GRANAT,

GWIDON, KMICIC, KORNET,

KOSZYK, NATRON, PANAMA,

REJENT, TETENT, TRASAT,

TYNIEC.

Wyraz 5-literowy: ROWER.

Wyrazy 4-literowe: AWAL,

DIAL, RASA, REKA, SKAT,

SKRA, STAW, SRUT, WALC.

Podane wyrazy należy wpisać do diagramu tak, aby powstała prawidłowa krzyżówka.

Litery z kartek ponumerowanych od 1-22 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Wśród czytelników, którzy nadesłały trafne rozwiązania, ha-

sła rozlosujemy nagrody w po-

stać 3 bonów książkowych po 50 zł. Rozwiązania z dopiskiem

„Krzyżówka nr 40” prosimy przysłać do 5 stycznia 1974 r.

pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074,

60-553 Poznań.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

Prawidłowe rozwiązanie winno brzmieć: „Poznańska Gra

Liczbowa „Koziołki” życzy swo-

im sympatykom trafnych skreśleń”.

W wyniku losowania radio-

transystorowe otrzymuje E. Syl-

mulewicz, Poznań, Osiedle Wiel-

kiego Października 9, a boni

książkowe po 100 zł każdy: Ha-

lina Ossowska, Wasowo, ul. Li-

powa 1; Hanna Binder, Poz-

nań, pl. Asnyka 3a/10; Ewa Du-

dek Tłoczyńska, p-ta Ruda Ko-

morska 62-311, pow. Września;

Teresa Baryńska, 62-020 Swa-

rzędz, ul. Kórnicka 23/3 i Da-

nuta Bajer, 61-012 Poznań, Na-

dolnik 10/4.

Boni wysłamy pocztą, nato-

miasz odbiorcą radiowy do

odebrania po 7.1.1974 w Dzia-

le. Wydawnictw PWP RSW

„Prasa — Książka — Ruch”

Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia noworoczna

NOWY ROK — źródłem rzeczownika rok był czasownik orzec, rokiem bowiem określano czas orzeczo-ny, z góry oznaczony. Roki są dowe w dawnej Polsce były to posiedzenia sądowe, odbywające się w określonym czasie i miejscu. W dzisiejszym znaczeniu rok występować zaczął wtedy, gdy z potocznego języka wyrugowane zostały god i lato. God zniknął niemal zupełnie, występując już tylko w liczbie mnogiej, gdy — na określenie uroczystości ci weselnych, częściej jednak jubileusz małżeństwa, np. złote gody. Lato zostało w formie liczby mnogiej od roku; królowie polscy na Nowy Rok, dając swym dworzanom podarki, wieszali im Nowego Lata.

Jan Szczepny Herbut żyjący za czasów Zygmunta Augusta wspomina Nowy Rok tymi słowami: „Biegają dziatki po Nowym Lecie i przyjaciele dają sobie Nowe Lato, a zwłaszcza panowie sługom, bo gaci ubogim, wieszając sobie na Nowy Rok wszego dobra”.

W niektórych okolicach młodzi mężczyźni, poprzebierani za cyganki, składali po domach życzenia noworoczne w towarzystwie zwierząt — młodego wilka, niedźwiadka lub tura, wzbudzając tym ogólną wesołość. Najwięcej jednak różnych zwyczajów łączyło się z wigilią Nowego Roku. Nikt nie spędzał tego wieczoru samotnie. Zbierali się sąsiedzi, rodzina, przyjaciele, młodzież, aby przy jasnym ognisku wśród wesołych zabaw zakończyć rok stary. Dziewczęta czyniły wroży zamażpójścia.

POŁONEZ — dźwiękami tego tańca tradycyjnie witają Nowy Rok Polskie Radio i Te-

lewizja. Słowo, oczywiście po chodzenia francuskiego, znaczy — polski. Lud wiejski zresztą tak go nazywał, taniec „polski” albo „wolny”. Warstwy arystokratyczne sfrancużyły tę nazwę. Był to taniec w Europie bardzo rozpowszechniony; jak pisał Kazimierz Nestor Sapieha, tańczono go w Wersalu w polskich strojach. Trwał zazwyczaj długo, na weselach tańczono go przed cukrową kolacją. Ojciec panny młodej, który tańczył z nią ostatni, oddawał ją następnie panu młodemu. „Nie znam tańca, który by tego stopnia uprzejmość, powagę i przyjemność łączył, jak polski” — pisał Łukasz Gołębiowski, autor jednego z najstarszych szkiców o dziejach muzyki. Nie wiadomo dokładnie, kiedy tańczono go po raz pierwszy.

Nie pozbawiona fantazji opowieść głosi jednak, że pierwszego poloneza skomponowano na przyjazd do Polski Henryka Waleczusa. W czasie uroczystości koronacyjnych w Krakowie, gdy król zasiadł na tronie w sali balowej, ozwały się dźwięki nieznanego tańca i przed monarchą przesunął się zaczął wąż długi, wijący się w nieskończonych skrętach, w którym tancerze wiodli tancerki za ręce, a każda para przechodziła przed tronem składając głęboki ukłon.

KALENDARZ — w języku greckim kaleo znaczy przyzywać, zwołuję. Że zaś u Rzymian najwyższy kapłan na początek każdego miesiąca zwoływał lud i ogłaszał długość rozpoczynającego się miesiąca oraz przypadające w nim święta, stał się po łacinie mēnsēndae, a księga w której za-

pisywano lata, dni i odmiany księżycy — calendarium.

W języku staropolskim kalendarz nazywano minucją, a tych, którzy zajmowali się prognoząmi na następny rok, minucjonarzami, uważając ich zresztą za największych łgarzy pod słońcem. Od czasu gdy w Akademii Krakowskiej powstała katedra astronomii i astrologii, obowiązkiem profesora było składanie władzom Akademii kalendarza, w którym przepowiednie meteorologiczne ważną rolę. Krakowskie kalendarze niebawem zasłynęły w Europie; rozpowszechniano je w Wiedniu, Heidelbergu, Rzymie i Lipsku, a po naukę wróżenia z gwiazd zjeżdżali do Krakowa scholarze z całych Niemiec. Najdawniejszy kalendarz w języku polskim pochodzi z roku 1516.

WINO — prasłowiańska pożywka z łacińskiego vinum rozeszła się od Bałkanów. Najwcześniejsze winnice w Polsce zakładano w pobliżu tumów i klasztorów, ponieważ wino potrzebne było do nabożeństwa. Dbali o te winnice wyznaczeni specjalni służebnicy księżcy, osadzeni po wsiach zwanych od nich Winiary, Winary, Winniki. Mimo wielu starań hodowla winorośli w Polsce jednak się nie przyjęła. Wina były kwaśne, cierpkie i słabe, uprawa winnej latorośli w końcu zupełnie ustała. Sprowadzano więc różne gatunki z zagranicy. Zwyczaj picia wina przyjął się dopiero w XVI wieku.

Najwyżej ceniono węgierskie, francuskie uchodziło za byle jakie. Nowy rok witano więc z nacym wystawiam węgry i życzyło sobie, jak i my dzisiaj „Do siego roku”.

MAT W 4 POSUNIĘCIACH

Przedstawione zadanie prezentu je jeden z tematów podejmowanych przez problemistów tzw. współczesnej szkoły logicznej. W tej czterochodówce czarne bronią się „ustawiają” patową pozycję z murowaniem własnego gońca. Rozwiązanie jest oryginalne. Podajemy je niżej. Życzymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 78): 1.Gh8 Gh1 2.Kg1 g2 3.Wf6! z przesłoną gońca, b1H+ 4. Wf1X. 1. ...C:e2+ 2.K:e2 g2 3.Wg8, 1. ...g2+ 2. Kg1 G:e2 3.Wf2.

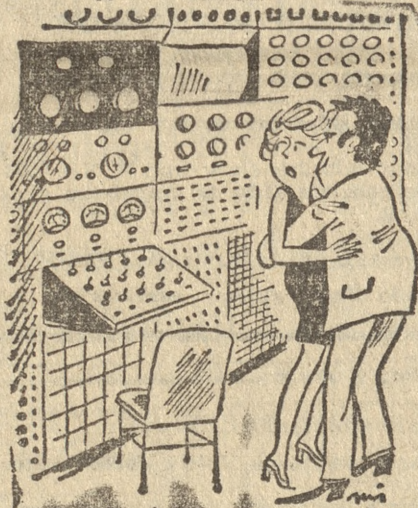
ROMUALD AKSENTOWICZ

FRASZKA

Szczupaka w życiu swym niech spotka
życzyta płotce życzyliwa płotka.

Gdy rządzi nami komputer

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Proszę cię, Karolu, nie tutaj!



— Niech pan pamięta: pana i pański komputer możemy każdej chwili zastąpić ludźmi!



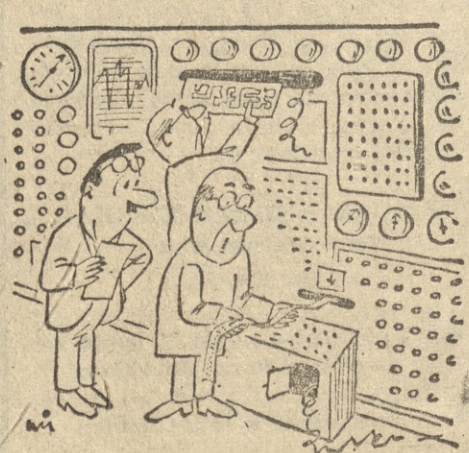
— Chętnie byśmy pana, panie Nowak, zastąpili maszyną elektroniczną, ale nie bardzo wiemy, na czym polega pańska praca!



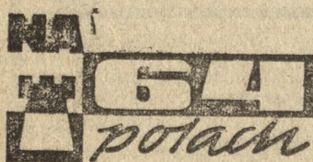
— Jak oni sobie wyobrażają pełną automatyzację? Przecież zawsze będą potrzebni tacy ludzie, jak my, do naciskania tych guzików!



— Komputer podaje, że jest zmęczony i domaga się proszku od bólu głowy!



— On mówi, że mamy dać snokół i wreszcie sprowadzić jakiegoś ślusarza!...



Pod redakcją Z. Kozłowskiego

DIAGRAM NR 78

A. Kremer

(„Dresdner Anzeiger”, 1930 r.)

